

nr 5
(327)

maj
2015

Indeks: 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
z uwaj

1990
2015



TWÓJ DOROBEK INSTRUKTORSKI

ZGŁOSZENIA TYLKO **DO KOŃCA MAJA!**



Na szlaku
IV ZŁOT KADRY ZHP



Reprezentacja ZHP podczas Święta Flagi na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego...

...i na placu Zamkowym (foto: Edyta Krauze)



2
fotki miesiąca
 Zobacz obok – już za miesiąc tu może być
 Twoje zdjęcie!

4
z życia Związku
 M.in. o V zebraniu Rady Naczelnej, pierwszych
 warsztatach „Drużyna PRO” oraz śląskim
 „Wesołku”

8
z okładki | dorobek instruktorski

Twój dorobek instruktorski
 hm. Grzegorz Catek
 Dbajcie o utrwalanie własnych myśli,
 upowszechniajcie swój dorobek, piszcie!

Jesteśmy jak karzełki – lekcja pokory
 hm. Sławomir Postek
 Jesteśmy niczym karzełki stojące na ramionach
 olbrzymów i jeśli widzimy dalej niż oni, to
 dlatego, że na tych ramionach stoimy...

Centralny Bank Twojego dorobku
 hm. Lucyna Czechowska
 Jego wartość może współtworzyć każdy
 członek ZHP!



16
rozмова czuaj
Małe i duże sukcesy
 O giekowskiej perspektywie, praktykach
 przy Konopnickiej 6, badaniach, opcji zero,
 sukcesach i marzeniach rozmowa z hm.
 Justyną Sikorską, członkinią Główniej Kwatery
 ZHP i szefową Biura GK

20
dyskusja instruktorska
Nasze Prawo... od nowa
 phm. Anna Wittenberg
 O dyskusji o Prawie i Przrzeczeniu
 instruktorów Hufca Warszawa-Mokotów

22
konkurs
Harcerska pamięć
 Redakcja „Czuwaj” ogłasza konkurs
 (oczywiście z nagrodami)

23
kształcenie | instruktor
Instruktorzy autorytet
 hm. Justyna Kaczmarek
 Bycie instruktorem to zaszczyt
 i odpowiedzialność

26
hufiec | zarządzanie
Harcerski System Informatyczny
 hm. Radosław Werner
 Hufiec Świdnica ma sposób na formalności!

28
dyskusja instruktorska | sądy
Władza, o której tak mało wiemy...
 hm. Sławomir Waś
 ...czyli o sądach harcercskich

30
przeczytaj!
Wszystko o harcercskim krzyżu
 hm. Adam Czetwertyński
 O monografii autorstwa hm. T. Sikorskiego

31
idea stopnia | pwd.
Wspólnota hufca, czyli co?
 hm. Maria Kotkiewicz
 Ostatni odcinek cyklu o idei stopnia pwd.

32
pogromczyń mitów
Szef jako magnes dla dobrych instruktorów?
 hm. Lucyna Czechowska
 Szef zespołu instruktorskiego to nie head-
 hunter...

33
felieton | pół wieku
Być prawdziwym zuchem!
 hm. Adam Czetwertyński
 Nie psujmy metodyki zuchowej!

34
instruktorskie przypomnienia
Warto być przyzwoitym
 hm. Grzegorz Catek
 Pamiętajmy te słowa prof. Bartoszewskiego!

W ZWIĄZKU

10-12 kwietnia 2015 r.

Ponad 100 drużynowych, przybocznych i instruktorów z 16 chorągwi ZHP wzięło udział w warsztatach „Drużyna PRO”, zorganizowanych przez Główną Kwaterę ZHP w Warszawie. Więcej na str. 6.

18 kwietnia 2015 r.

Ponad 270 zuchów, harcerzy i instruktorów zmierzyło się w Bydgoszczy w XXV Mistrzostwach Pływackich Związku Harcerstwa Polskiego. Zgłoszeni zawodnicy startowali w pięciu kategoriach wiekowych. I miejsce zajęła Chorągiew Kujawsko-Pomorska, II – Chorągiew Śląska, III – Chorągiew Gdańska. Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe medale i puchary, które wręczyli: zastępca naczelnika ZHP hm. Lucjan Brudzyński i zastępczyni komendanta Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej hm. Lucyna Andrysiak.

24-26 kwietnia 2015 r.

– W OSW „Perkoz” pod przewodnictwem hm. Anny Piekarcz odbyło się IX plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej ZHP.
– Również w „Perkozie” pracowała na swoim piątym w tej kadencji zebraniu Rada Naczelna ZHP. Relacja z obrad obok.

WOKÓŁ ZWIĄZKU

13 kwietnia 2015 r.

Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek wręczył naczelnicze ZHP hm. Małgorzacie Sinicy oraz innym podmiotom zaangażowanym w przedsięwzięcie porozumienie w sprawie utworzenia „Nowej Maryny Gdynia”. Inwestycja obejmuje nowoczesne zagospodarowanie terenu, na którym obecnie mieści się m.in. Centrum Wychowania Morskiego ZHP. Porozumienie w podpisały: Polski Związek Żeglarski, działające w mieście jachtkluby i Związek Harcerstwa Polskiego, które otrzymają w nowym obiekcie miejsce na prowadzenie działalności związanej z wychowaniem morskim i żeglarskim.

26 kwietnia 2015 r.

W Warszawie odbyły się otwarte warsztaty w ramach projektu „Ekonomia jest kobietą”. Wzięło w nich udział 20 osób z całej Polski – instruktorki i instruktorzy, a także osoby spoza ZHP. Podczas spotkań ze specjalistami – Magdaleną Noszczyk z Fundacji Kupuj Odpowiedzialnie, Mateuszem Lebedzińskim z Inkubatorów przedsiębiorczości oraz Agatą Stafiej-Bartosik z Ashoki Poland dyskutowali o odpowiedzialnej konsumpcji, zakładaniu własnego biznesu oraz przedsiębiorczości społecznej.

9 kwietnia 2015 r. w wieku 75 lat **phm. Józef Raniowski**, instruktor Hufca Szczecin-Dąbie w latach 1962-1973 i Hufca Szczecin-Pogodno w latach 1994-2015, wieloletni komendant Szczepu Drużyn Starszoharcerskich, zastępca komendanta hufca, kierownik Referatu Starszoharcerskiego, członek Rady Hufca Szczecin-Dąbie, następnie instruktor 22 Szczecińskiego Kręgu Instruktorskiego im. A. Małkowskiego Hufca ZHP Szczecin-Pogodno.

Wieloletni wicedyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Honorowy Obywatel Miasta Fromborka.

12 kwietnia 2015 r. w wieku 76 lat w Sztokholmie **hm. Michał Haykowski**, dziennikarz, historyk harcerstwa, instruktor Chorągwi Stołecznej i Głównej Kwatery ZHP, absolwent Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Pracował w latach 1967-1981 w tygodniku „Na przełaj” (współkierownik wydawnictwa Klubu Młodych Autorów: „Na przełaj przez Frombork” oraz „Na przełaj przez Bieszczady”), a w latach 1983-1985 instruktor w Ośrodku Badań i Analiz GK ZHP.

Od 1986 r. zamieszkały w Szwecji, redaktor pism poświęconych polsko-szwedzkim związkom kulturalnym, ekonomicznym i politycznym. Współpracownik PAP (od 2005), korespondent (od 2009) Informacyjnej Agencji Radiowej PR, członek Związku Pisarzy Szwedzkich oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Szwedzkich. Od 1969 r. zgromadził dokumentację „wydarzeń marcowych”.

Wyróżniony w 1984 r. nagrodą prasy harcerskiej za działalność w dziedzinie historii harcerstwa. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W weekend 24-26.04.2015 r. w „Perkozie” pod przewodnictwem hm. Dariusz Supta odbyło się

V ZEBRANIE RADY NACZELNEJ

W piątkowy wieczór spotkaliśmy się przy kominku w Kręgu Rady, aby podzielić się informacjami o tym, jakie działania realizowały komisje i poszczególne członkowie Rady Naczelnej w okresie od stycznia. Podsumowaliśmy cykl konferencji o Prawie Harcerskim, których organizatorem była Rada Naczelna. Wi-ceprzewodnicząca hm. Jolanta Kreczmańska zdała relację z przygotowań do konferencji „Miejsce Boga w Harcerstwie”, organizowanej przez RN w Częstochowie 16 maja. Podczas kominka jeszcze raz powróciliśmy do pierwszego spotkania RN, na którym określiliśmy wyzwania stojące przed RN w tej kadencji. Analizowaliśmy, czy wszyscy wywiązujemy się ze swoich obowiązków w odpowiedni sposób.

Podczas obrad plenarnych Rada Naczelna:

- Przyjęła do swojego grona nowych członków – hm. Agnieszkę Czajkowską-Wróbel z Chorągwi Dolnośląskiej oraz phm.

Wojciecha Mokwę z Chorągwi Gdańskiej w miejsce hm. Zbigniewa Skupińskiego i hm. Artura Glebki.

- Przyjęła uchwałę w sprawie terminarza zjazdów hufców – będą się one odbywać do 30 listopada 2015 r.
- Dyskutowała na temat projektu uchwały w sprawie zasad ponownego ubiegania się o członkostwo w ZHP. Przyjęto zasadę, że powracający do ZHP instruktorzy powinni uzyskać potwierdzenie faktu posiadania stopnia, a nie weryfikować stopień – takie podejście jest zgodne z duchem uchwał ostatniego Zjazdu ZHP, w których zapraszamy byłych instruktorów do ponownej działalności w ZHP. Rada uznała też, że instruktorzy, którzy do 1989 r. zostali usunięci z ZHP za kultywowanie wartości harcerskich, jeśli tylko wyrażą taką wolę, mogą powrócić z poszanowaniem stopni i odznak, które posiadali w momencie wykluczenia z ZHP.

- Przyjęła sprawozdanie Zespołu ds. metodycznych. W trakcie dyskusji zarekomendowano dalsze prace nad przygotowanym projektem zgodnie z przyjętym harmonogramem. Od września 2015 r. wybrane drużyny rozpoczną pilotażowo wdrażanie nowych propozycji. Dopiero po zakończeniu pilotażu i rzetelnym sprawdzeniu, czy zaproponowane zmiany metodyczne są skuteczne w działaniach wychowawczych, zostaną przyjęte ostateczne zmiany.
- Oceeniła działalność Głównej Kwatery ZHP za rok 2014. Podczas gorącej dyskusji członkowie Rady zdecydowali, że jednym z obiektywnych kryteriów będzie stwierdzenie, czy GK ZHP zrealizowała w 2014 r. planowane na ten czas uchwały Zjazdu oraz Rady Naczelnej. W swojej uchwale RN zwróciła uwagę na te działania, które jej zdaniem w szczególności pozytywny sposób wpłynęły na funkcjonowanie Związku w 2014 r. Wśród nich znalazły się elementy kształcenia, jak prace CSI ZHP, obejmujące systematyczne zbiórki z instruktorami chorągwi odpowiedzialnymi za pracę z kadrami, Projekt Lider+, kursy

harc mistrzowskie Cogito czy projekt PR LAB. Negatywnie oceniono niezrealizowanie w terminie niektórych uchwał ostatniego Zjazdu oraz Rady Naczelnej. Rada wskazała działania, które są realizowane niewystarczająco i wymagają poważnej debaty i jasnego określenia priorytetów (wdrożenie systemu pracy z kadrami oraz budowanie wizerunku ZHP).

- Przyjęła po gorącej dyskusji założenia projektu programu pozyskiwania dorosłej kadry ZHP 35+, który poddany zostanie konsultacjom do 30 maja, aby z końcem czerwca przyjąć ostateczną wersję programu. Program zostanie zaprezentowany podczas tegorocznego Zlotu Kadry, a środowiska harcerskie będą mogły rozpocząć jego wdrażanie w roku harcerskim 2015/2016.

Rada wysłuchała też wstępnej informacji o pracach zespołu eksperckiego w sprawie funkcjonowania struktury – przyjęcie rekomendacji zostało przeniesione na wrzesień 2015 r.

HM. MARIAN ANTONIK
WICEPRZEWODNICZĄCY ZHP

W dniach 10-12 kwietnia br. ponad 100 drużynowych, przybocznych i instruktorów z 16 chorągwi ZHP uczestniczyło w pierwszej edycji warsztatów „Drużyna PRO”.



Po co kolejna forma kształceniowa?

Odpowiedź jest prosta: żeby dać drużynowym i ich współpracownikom „ponadstandardową” wiedzę i umiejętności – takie, których albo w ogóle nie ma w programach harcerskich kursów, albo zostały tam przewidziane jedynie na podstawowym poziomie, albo których zdobycie wymaga udziału w wielu różnych formach szkoleniowych. Chodzi przede wszystkim o kompetencje związane z prowadzeniem drużyny. Warsztaty były dla uczestników wędrówką przez wiele etapów pracy drużynowego: poczynając od poszukiwania inspiracji programowych, przez pracę z zespołem, pozyskiwanie środków na nasze działania, po ich dokumentowanie w formie filmowej i pisanie o nich w sposób, który zainteresuje również nieharcerskich odbiorców.

Drużynowy to także beneficjent

Organizatorzy patrzą na uczestników warsztatów nie tylko jako na animatorów i wychowawców oddanych służbie innym, ale również osoby, które – co oczywiste – same dzięki harcerstwu zdobyły pokaźny zasób umiejętności i doświadczeń. Część zajęć była poświęcona wykorzystaniu tego kapitału w „dorosłym” życiu – dostarczała odpowiedzi na pytania, jak zrobić z niego pożytek na rynku pracy, ale także jak nieumiejętne kształtowanie swojego e-wizerunku i marki osobistej może z takiego atutu uczynić obciążenie – i co zrobić, żeby tego uniknąć.

Patrząc z dystansu

Być „PRO” – to znacząco prowadzić działania, które będą efektywniejsze, ciekawsze, bardziej

wartościowe. Po prostu lepsze. To wymaga obiektywnego spojrzenia na naszą pracę. Dlatego w gronie prowadzących zajęcia zdecydowaną większość stanowiły osoby, które już od dawna pozostają poza ZHP albo nigdy do niego nie należały, za to są w swoich dziedzinach ekspertami. Stąd obecność dziennikarza „Teleexpressu”, radcy prawnego, konsultanta HR z dużych firm doradczych, psychologów, trenerów, liderów projektów w innych organizacjach pozarządowych oraz przedstawicieli Narodowego Instytutu Dziedzictwa, który patronował tej edycji warsztatów. Dzięki druhnie Naczelniczce na naszym spotkaniu zagościła również – co prawda nie osobiście, a na ekranie – Natalia Hatałska, nie bez powodu uważana za jeden z najbardziej otwartych umysłów w polskiej przestrzeni publicznej.

Tylko prawda jest ciekawa

Prowadzący, nieobarczeni harcerską manierą i myślowymi schematami, w sposób dyskretny ale czytelny pozwolili nam zauważyć nasze istotne słabości i braki – takie, jak swoisty kult improwizacji, skupianie się na atrakcyjnych formach działań bez dbałości o ich wartościową treść, a także przekonanie, że jesteśmy jedynymi specjalistami w tym, co robimy, więc nawet jeśli nie wymagamy od siebie wiele, to przecież nikt tego nie zweryfikuje. Reakcje uczestników, którzy to sobie uświadomili, przekonują, że taka forma skonfrontowania z innymi punktami widzenia jest nam bardzo potrzebna.

Głos drużynowego się liczy

Warsztaty „Drużyna PRO” były też okazją,

by wysłuchać opinii drużynowych i instruktorów z całej Polski oraz zaangażować ich w proces współdecydowania o ważnych zmianach w Związku. Hm. Małgorzata Sinica wciągnęła wszystkich do dyskusji o możliwościach zmianach w Prawie Harcerskim, zachęcając również do szerszego spojrzenia na przyszłość naszej organizacji, zaś członkowie zespołu ds. „opcji zero” przeprowadzili debatę o wewnątrzwiązkowych regulacjach dotyczących funkcjonowania drużyny.

To dopiero początek

Tegoroczne warsztaty to nie tylko inauguracyjna edycja cyklicznego przedsięwzięcia kształceniowego, ale także pierwszy „przedpremierowy” zwiastun szerszego projektu, który funkcjonuje pod enigmatycznym na razie kryptonimem „PRO”. Wystartuje on latem tego roku, a informacji na jego temat warto szukać między innymi w kolejnych numerach „Czuwaj”.

**ZESPÓŁ PRASOWY
PRO**



WESOŁEK

W kategorii **Afrykański rytm – taniec**:

- I miejsce 38 GBGZ Zwierzaki – Hufiec Beskidzki
- II miejsce 34 GZ Pomarańczowe Wilczki – Hufiec Częstochowa
- III miejsce 8 MGZ Słonecznikowe Ludki – Hufiec Ziemi Mikołowskiej

W kategorii **Słoneczne melodie – piosenka**:

- I miejsce 6 GZ Tropiciela Biedronek – Hufiec Częstochowa
- II miejsce 38 GBGZ Zwierzaki – Hufiec Beskidzki
- III miejsce GZ Łowcy Przygód – Hufiec Ziemi Tyskiej

W kategorii **Pustynne rękodzieło – majsterka**:

- I miejsce 46 GZ Leśne Ludki – Hufiec Częstochowa
- II miejsce 11 MGZ Tropiciela Stońca – Hufiec Ziemi Mikołowskiej
- III miejsce 9 HDW Konie Morskie Załoga Wilczków Odkrywczy Podwodnej Krainy – Hufiec Ziemi Tyskiej

Festiwal Kultury Zuchowej „Wesołek” na trwałe wpisał się w przedsięwzięcia programowe realizowane przez Referat Zuchowy Chorągwi Śląskiej ZHP. To zuchowe wydarzenie kulturalne, promujące formy pracy metodyki zuchowej – piosenki i piosy, zuchowy teatr oraz majsterkę, ma swoich stałych bywalców. Co roku scena zlokalizowana jest w innym niezwykłym miejscu. Również fabuła „Wesołka” co roku jest inna. Tym razem nawiązywała do propozycji programowej ZHP „Teraz Afryka”.

Tegoroczna edycja odbyła się w gościnnych progach Miejskiego Domu Kultury w Łaziskach Górnych. Spotkało się tam blisko 300 uczestników z 16 gromad zuchowych, reprezentujących namiestnictwa zuchowe hufców: Beskidzkiego, Chorzów, Chrzanów, Czerwionka-Leszczyny, Częstochowa, Mikołów, Ruda Śląska i Ziemi Tyskiej.

Jury Festiwalu miało trudne zadanie do wykonania. Zwycięzcami były wszystkie występujące zuchy, natomiast na szczególne wyróżnienie, w ocenie jury, zasłużyły następujące gromady:

Nagrody i dyplomy wręczała hm. Anna Peterko – komendantka Chorągwi Śląskiej ZHP. Gościem był również burmistrz miasta Łaziska Górne Aleksander Wyrą, który objął patronatem tegoroczną edycję Festiwalu.

Słowa zwycięskiej piosenki „Tropiki”... *przez afrykański busz nie przejdziesz ani rusz...* powtarzane były przez wszystkich uczestników „Wesołka”. Zuchy z prowadzącymi festiwal „koleżankami z Afryki”: Dżewą, Dżolantą i Dżarią bawiły się, śpiewały i tańczyły. Zaczarowana atmosfera towarzyszyła wszystkim przez cały czas trwania festiwalu, którego dodatkową atrakcją był pokaz sztuk magicznych w wykonaniu Rafała Mulki z Beskidzkiego Teatru Iluzji. Dziękujemy za wspólną zabawę i stworzenie niezapomnianej atmosfery!

Hm. EWA MIĘKINA

KIEROWNICZKA REFERATU ZUCHOWEGO CHORĄGWI ŚLĄSKIEJ

TWÓJ DOROBEK INSTRUKTORSKI

Okazji do tworzenia własnego dorobku mamy w ZHP bez liku. Kłopot w tym, że ten dorobek **gdzieś w naszym Związku ginie.**



Wśród naszych autorów jest kilkoro takich, którzy, pytając mnie, czy nie jestem zainteresowany tekstem do „Czuwaj” na konkretny temat, zwykle zaraz dopowiadają: – Tak, tak, wiem, w „Czuwaj” było już właściwie o wszystkim. – Coś w tym jest. Rzeczywiście – przez czas, kiedy jestem redaktorem naczelnym, a tym bardziej przez całe 25-lecie naszej gazety, pisaliśmy w niej właściwie na każdy temat. Ale gdy spojrzymy jeszcze szerzej niż przez pryzmat tylko jednej, funkcjonującej przez

ćwierć wieku gazety instruktorskiej, to uświadomimy sobie, że wymyśliliśmy w Związku niemal wszystko.

Dorobek intelektualny Związku

Nie ma się co dziwić, przecież w czasie minionego stulecia do naszego ruchu należały miliony ludzi. Przez te sto lat mieliśmy też kilkaset tysięcy osób kadry, duża jej część to były (i są) osoby wybitne,



nazwisk tworzących ten dorobek w ostatnich, powiedzmy, 30 latach? Kogo wymienią drużynowi z przeciętnego hufca? Czy nawet nie będą mieli kłopotu z przypomnieniem sobie nazwiska druha Mirowskiego?

Czy to nie dziwne, że więcej instruktorów dzielących się swoimi myślami na tematy harcerskie znamy z okresu pierwszych 30 lat harcerstwa? Małkowski, Sedlaczek, Falkowska, Grodecka, Lutosławski, Kamiński, Pawełek, Piasecki, Nekrasz, Wyrobek, Ciołkosz... – jest tych nazwisk naprawdę sporo.

No więc, dlaczego tak jest? Przyczyn jest z pewnością wiele. Tutaj chcę zasygnalizować dwie, moim zdaniem najważniejsze: po pierwsze – nie szanujemy dorobku pokoleń instruktorów harcerskich, po drugie, co częściowo wynika z pierwszego i jest najważniejsze – nie dbamy o utrwalanie naszego własnego dorobku.

Nie szanujemy go

Mógłby ktoś się obruszyć – jak to, czy naprawdę nie szanujemy harcerskiego dorobku? Przecież znamy te nazwiska, pamiętamy o nich, wiele publikacji jest wznawianych i czytanych! Cóż, kto zna, ten zna. Kto czyta, ten czyta...

O tym, jak odnosimy się do tego, co wymyślili nasi poprzednicy, świadczy nie to, co napiszemy w „Czuwaj”, nie cytaty „z kogoś ważnego” zamieszczony na harcerskim dyplomie, ale praktyka. A ta jest taka, że najczęściej (prawie zawsze), tworząc coś nowego w Związku, robimy to od nowa – zupełnie tak, jakby dorobek intelektualny w harcerstwie był zerowy! Dotyczy to i naszych dokumentów (ileż to mieliśmy rozmaitych rozwiązań, które sprawdziły się bądź nie), programów, propozycji programowych, konspektów zajęć na kursach (o, tych to mamy tysiące, naprawdę na każdy temat), a także części artykułów do „Czuwaj”. Wymyślamy więc „genialne”, „innowacyjne” rozwiązania prawne, programy, konspekty, piszemy „odkrywcze” artykuły – a tak naprawdę

które współtworzyły i współtworzą niesłychany dorobek intelektualny harcerstwa – dzięki sprawności i wnikliwości swego umysłu, dzięki swym doświadczeniom harcerskim i instruktorskim, ale także dzięki swym zainteresowaniom, pasjom oraz wiedzy i doświadczeniom zawodowym.

Tak, przypuszczam, że liczba takich instruktorów idzie nawet w dziesiątki tysięcy. To oni tworzyli i tworzą dorobek naszego ruchu. Dlaczego jednak potrafimy wymienić tak mało konkretnych

wyważamy otwarte drzwi, ponieważ zabierając się do tworzenia czegoś, nie sprawdzamy, co już zostało na ten temat w Związku zrobione, wymyślone, napisane.

Można powiedzieć, że w harcerstwie działamy dokładnie odwrotnie, niż dzieje się w świecie cywilizowanym, co szczególnie dobrze widać w nauce, gdzie każdy, kto chce rozwinąć jakąś dyscyplinę, musi najpierw zapoznać się z dorobkiem poprzedników (pisze o tym dobitniej w dalszej części hm. Sławek Postek).

Nie tworzymy go

Ale bądźmy sprawiedliwi – w harcerstwie jest jednak inaczej niż w nauce. Bo ze źródłami jest dużo gorzej. Prasa harcerska mocno się skurczyła i w większości zajmuje się wydarzeniami, a nie kreowaniem nowej myśli, wydawnictw coraz mniej. Generalnie mniej czytamy, mniej zastanawiamy się nad tym, co w harcerstwie robimy, jak robimy i po co robimy...

Czy da się zmienić tę sytuację? Oczywiście! Musimy my wszyscy – instruktorzy zacząć świadomie tworzyć i upowszechniać swój dorobek. Z kilku powodów.

Po pierwsze – z powodu, o którym była mowa wyżej – że w ten sposób **tworzymy dorobek Związku**, że w ten sposób, dokładając wiele choćby małych cegiełek, budujemy zbiór pomysłów, rozwiązań, doświadczeń, z którego mogą korzystać kolejne roczniki i pokolenia instruktorskie. To zaś zapobiega opisywanemu wyważaniu otwartych drzwi, a w konsekwencji przyczynia się do szybszego i mądrzejszego rozwoju organizacji.

Po drugie – to nasza **instruktorska powinność**. Brzmi to może nieco górnolotnie, ale chyba tak właśnie powinno być, że coś wymyślamy, że organizacja daje nam możliwość rozwoju, a my dzielimy się z nią naszą wiedzą i doświadczeniem. Czy przez pracę wychowawczą w gromadzie, drużynie czy przez kształcenie (przecież dobry konspekt

zajęć na kursie to też świetny przykład utrwalania naszych myśli!), czy przez publikację artykułów – w sieci lub na papierze.

Po trzecie – warto świadomie myśleć o swoim dorobku także **dla własnej satysfakcji**, dla poczucia, że robię coś dobrego, że inni z tego korzystają, ale też dla potwierdzenia sobie, że się rozwijam.

Budowanie dorobku

Jak zatem powinniśmy zadbać o ten swój dorobek? Czy to wymaga od nas jakiegoś specjalnego wysiłku? I czy to jest trudne?

Nie, ponieważ każdy (!) instruktor ten dorobek z pewnością ma, a w drogę instruktorskiego rozwoju jest wpisane jego tworzenie. Oto w wymaganiach na stopnie instruktorskie czytamy:

- phm.: *Opracował i upowszechnił przynajmniej w swoim środowisku materiały do wykorzystania przez kadrę ZHP.*
- hm.: *Opracował i upowszechnił materiały programowo-metodyczne jako wkład w dorobek Związku.*

Ale to przecież nie wszystko! Już przyboczni i drużynowi tworzą ciekawe konspekty zbiórek, rajdów, w hufcach przygotowuje się i organizuje zloty, złazy, festiwale, opracowuje hufcowe programy. Pamiętamy też, że nie można zdobyć odznaki kadry programowej, nie można zdobyć ani przedłużyć odznaki kadry kształcącej bez tworzenia materiałów programowych lub metodycznych.

Widać więc, że okazji do wymyślania czegoś nowego Związek daje nam sporo. Stąd ta moja pewność, że każdy instruktor ma jakiś dorobek. Tylko gdzie on jest? Gdzie wytwory umysłów tysięcy drużynowych, tysięcy kształceniowców i programowców hufców i chorągwi?

I oto dochodzimy do sedna problemu: okazji do tworzenia własnego dorobku mamy bez liku. Kłopot w tym, że ten dorobek gdzieś w naszym Związku ginie. Tak właśnie jest – on ginie, bo czy

inaczej można określić fakt, że zamiast być upowszechniane w hufcu, chorągwi, w całym Związku – nasze liczne konspekty, programy, opracowania pozostają jedynie w folderach na komputerach, biurkach namiestników lub w archiwach komisji stopni instruktorskich? Czy tego wszystkiego nie jest nam szkoda?

Zachęcam więc do myślenia o utrwalaniu swojego dorobku. Nie musi być tego wiele. Niech każdy zostawi po sobie ciekawy materiał metodyczny przygotowany w trakcie próby podharcemistrzowskiej, mądre opracowanie stworzone podczas zdobywania stopnia harcymistrza i może jeszcze dwa-trzy konspekty – to wystarczy! A możliwości do upowszechnienia swoich myśli jest wiele.

Piszcie przede wszystkim do swoich hufcowych gazet (jeśli ich nie macie, to może warto pomyśleć o ich założeniu?), twórcie banki pomysłów – hufcowe i chorągwiowe. Piszcie do „Na Tropie”, które ukazuje się regularnie w internecie. Korzystajcie z możliwości, jakie daje Centralny Bank Pomysłów (szerzej pisze o nim dalej hm. Lucyna Czechowska). To bardzo dobry sposób, aby Wasze pomysły trafiły do instruktorów z całej Polski.

No i oczywiście piszcie do „Czuwaj”. Zachęcam do tego nie tylko „z urzędu” – jako redaktor naczelny, ale głównie ze względu na fakt, że jest to dziś właściwy sposób, aby mieć pewność, że Wasze myśli pozostaną na dłużej niż na kilka miesięcy czy kilka lat – do zmiany systemu informatycznego w hufcu czy chorągwi. Na dłużej – to znaczy na dziesięciolecie, gdyż każdy numer „Czuwaj” wysyłamy do wielu bibliotek. Kto wie, czy za 5, 10 albo i następne 100 lat ktoś nie będzie czerpał wiedzy o harcerstwie z początku XXI wieku właśnie z Waszych tekstów?

Reasumując: dbajcie o utrwalanie własnych myśli, upowszechniajcie swój dorobek! Piszcie! Także (zwłaszcza) do „Czuwaj”. :)

HM. GRZEGORZ CAŁEK

(...) nos esse quasi nanos gigantium humeris insidentes, ut possimus plura eis et remotiora videre, (...), quia in altum subvehimur et extollimur magnitudine gigantean

św. Bernard z Chartres
cyt. za: Berschin, 2003

Jesteśmy jak karzełki – lekcja pokory

Scena 1. Trwają prace nad przygotowaniem propozycji reformy systemu kształcenia w ZHP. Kiedy odnoszę się do faktu, że propozycja CSI jest budowana na pomysł, który kiedyś w ZHP istniał i po prostu jest to udoskonalenie w zgodzie z naszą obecną wiedzą i wymaganiami współczesności... często widzę zdziwione miny. „Wiedzie, był już taki pomysł hm. Wandy Czarnoty”. Jaki pomysł, jakiej znowu Wandy?

Scena 2. Rozmawiam z byłym komendantem mojego hufca, tak się składa, że jest obecnie przewodniczącym NSH. Rozmowa dotyczy sprawy wzrostu liczebności ZHP, moich przemyśleń i wyników dość zaawansowanych analiz Ewidencji ZHP i Arkusza Analizy Hufca. Rozmawiamy o pomysłach, i słyszę: „Wiesz, ale mnie o to nikt nie pyta”...

W świecie, który jest mi w tej chwili najbliższy (czyli naukowym), takie sytuacje byłyby nie do pomyślenia. Obowiązuje w nim bowiem zasada, że postępek się buduje – klocek po klocek – odnosząc się do tego, co już zbu-

dowano (wymyślono, opisano, stwierdzono). Konieczne jest poznanie dorobku poprzedników, umiejętność ocenienia go, docenienia, czasem skrytykowania. Należy odnieść się do niego w swej pracy, by ta praca stanowiła rozwinięcie i kontynuację pracy poprzedników. Dorobek nazywa się tak nie bez kozery – DO-RABIA się elementy, udoskonala je. Nikt nie wynajduje koła co pokolenie, nie odkrywa Ameryki w konserwach, nie żyje w przekonaniu, że „nasze pokolenie jest tym najmądrzejszym w historii świata”.

Moim zdaniem mamy z tym w ZHP niejaki (to inne słowo na „poważny”) kłopot. Do prac naszych poprzedników odnosimy się krytykancko, z rezerwą, bądź też po prostu ich nie znamy. **Znacząca część instruktorów pełniących ważne funkcje po odejściu z nich czuje się zaniedbana i niedoceniona** – bo JEST zaniedbana i niedoceniona. Kończy służbę, i tyleśmy ich widzieli. Dla tych instruktorów to pewnie i wygodnie – odpocząć, wrócić do swych środowisk. Dla organizacji to fatalne, bo przez palce przecieka nam doświadczenie, przemyślenia, niezrealizowane nigdy pomysły, kontakty. Przecieka nam dorobek.

Przyczyny tego stanu rzeczy są według mnie dwojakie.

Pierwszą jest niewysoka (to inne słowo na „kiepska”) **jakość materiałów** przygotowywanych

w ramach prób harcistrzowskich czy w ogóle czegoś, co nazwać można współczesnym dorobkiem instruktorskim. Każdego, kto chce zostać harcistrzem, przymuszamy, by wniósł „coś” do dorobku ZHP. Z drugiej strony, dążymy do tego, by każdy mógł harcistrzem zostać. Stąd poradniki pionierki obozowej (wraz z instrukcją ostrzenia toporka) oraz skrypty „Jak zorganizować akcję zarobkową w szczepie?”. Ważne. Potrzebne. Ale czy to jest dorobek ZHP, do którego ogół instruktorów może się odnieść, budować na nim coś nowego?

Dругa przyczyna jest związana z tzw. **kulturą organizacji**. Łatwo ją zbadać na samym sobie, zadając proste pytanie: kiedy ostatni raz zapytałam/em o radę/opinię kogoś ode mnie starszego, doświadczonego? Kiedy zadałem/am choćby pytanie: a jak Ty to robiłeś na moim miejscu? Nowy komendant hufca/chorągwi, na ile spotkań w kręgu zaprosiłeś wszystkich poprzednich komendantów? Czy może żywisz głębokie przekonanie, że byli oni wszyscy leniami, oprychami i fakt, że wybrano cię na funkcję, uratował hufiec/chorągiew przed niechybną zgubą?

Jeśli tak w części (większości?) myślimy, to co dopiero mówić o korzystaniu z dorobku, budowaniu na osiągnięciach poprzedników. Nie ma o nim mowy, skupiamy się na tym, by raczej naprawiać błędy tych

poprzedników, jakby nic dobrego nie zrobili, zapominając, że udzielamy tym samym lekcji kolejnemu pokoleniu: jak traktować nas, gdy już zejdziemy ze sceny. Oddzielną sprawą, ale taką, którą należy koniecznie zauważyć, jest fakt, że trudno jest być takim „starszym doradcą”, nie popadając w moralizatorstwo, pogardę czy „upupianie” młodszych. Wszyscy muszą się starać.

* * *

Nie napiszę podsumowania tego felietonu. Należy ono do czytających. Jeśli do kogoś szczególnie, to zapewne do członków komisji stopni instruktorskich każdego szczebla i do nowo obejmujących funkcje kierownicze w Związku. Być może refleksję ułatwi tłumaczenie (moje, literackie i uproszczone) myśli św. Bernarda, która jest mottem tego tekstu: „Jesteśmy niczym karzelki stojące na ramionach olbrzymów i jeśli widzimy dalej niż oni, to dlatego, że na tych ramionach stoimy”. Tak, widzimy więcej, to jasne. I nie żyjemy w ułudzie, że decyduje o tym wyłącznie nasz geniusz.

HM. SŁAWOMIR POSTEK
INSTRUKTOR CSI ZHP

Berschin, W. (2003). *Grecko-lacińskie średniowiecze: Od Hieronima do Mikołaja z Kuzy*. Gniezno: Oficyna TUM

Centralny Bank Twojego dorobku

Chyba nie ma instruktora, który jeszcze nie słyszał o Centralnym Banku Pomysłów. Aby jednak mieć pewność, że wiadomo, o czym mowa, zacznijmy od odpowiedzi na podstawowe pytanie:

Czym jest Centralny Bank Pomysłów?

Portalem, na którym publikowany jest dorobek instruktorski ZHP. Stanowi bazę dobrych pomysłów, które mogą się stać inspiracją dla innych. Mimo tytułowego „centralnego” charakteru nie jest tylko miejscem jednostronnej transmisji godnych poleceń wzorców z góry do dołu. Jego zawartość może współtworzyć każdy członek ZHP. W tym sensie jest raczej sposobem na wymianę doświadczeń i upowszechnianie dorobku wytwarzanego w ramach harcerskiej działalności.



Centralny Bank Pomysłów

Po co ktoś miałby coś publikować w Centralnym Banku Pomysłów?

1)
Bo to jeden z najlepszych sposobów na to, aby dać innym coś z siebie nie tylko jeden raz (podczas konkretnego obozu, rajdu czy kursu). **Materiały przechowywane w CBP są zawsze dostępne.** Ułatwiają pracę nie tylko tym, którzy dopiero stawiają swoje pierwsze kroki na instruktorskiej ścieżce i potrzebują merytorycznego wsparcia, ale także tym, którzy są już na niej tak długo, że potrzebują świeżego spojrzenia i nowych inspiracji.

2)
Dla satysfakcji z osiągniętego poziomu harcerskiej dojrzałości. Każdy „załadowany” na platformę materiał jest recenzowany przez specjalistę w danej dziedzinie, więc te, które są ostatecznie **opublikowane, należy uznać za najlepsze z najlepszych.** Miłą gratyfikacją może być również symboliczna informacja zwrotna od beneficjentów naszej pracy – liczba kliknięć „wykorzystałem, dzięki!”.

3)
Wielką wartością są także uwagi wymieniane przez recenzentów i autorów, zanim rzeźbiony materiał ujrzy światło dzienne. Doświadczony instruktor z krańca Polski może zwrócić uwagę na rzeczy, których rodzime środowisko już nie zauważa lub nie kwestionuje ze względu na dobrą opinię, jaką cieszy się autor. Dzięki systemowi recenzowania **nie tylko poszczególne publikacje są coraz lepsze, ale i zaangażowani w proces instruktorzy uczą się od siebie.**

4)
Na koniec warto wspomnieć, że opublikowanie materiału na platformie **umożliwia realizację wymagań prób instruktorskich oraz OKK i OKP** w zakresie upowszechnienia własnego dorobku.

Kto powinien być adresatem umieszczanych na platformie materiałów? Czy tylko drużynowi?

Rzeczywiście to drużynowi, jako bezpośredni harcerscy wychowawcy, są głównymi adresatami publikowanych inspiracji. Niemniej z wielu pomysłów na zbiórki czy przykładowych programów mogą z powodzeniem skorzystać

także przybocznicy i zastępowi. Osobną grupą odbiorców jest kadra wspierająca drużynowych w wykonywanych przez nich zadaniach, szczególnie kształceniowcy, jak i szeroko pojmowani programowcy. Wybrane publikacje (głównie poradniki) są dedykowane poszczególnym grupom wiekowym bez względu na pełnione funkcje.

Jakiego typu materiały można uznać za warte publikowania?

Praktycznie każde. Aktualnie najwięcej na platformie posiadamy konspektów programowych (101 wraz ze szkicami), co jest po części spowodowane tym, że CBP jest platformą komunikacji pomiędzy instruktorami prowadzącymi zajęcia na Złocie Kadry a komendami szlaków (po zakończeniu zlotu i ewentualnych modyfikacjach wszystkie konspekty będą dostępne). Dużą część materiałów z tej kategorii stanowią także pojedyncze elementy zbiorów, takie jak gry dydaktyczne czy wzory majstererek.

Całkiem sporo opublikowanych jest też propozycji programowych (62) oraz poradników i artykułów (42). W tej grupie znajdują się zarówno publikacje Głównej Kwatery, jak i poszczególnych chorągwi czy hufców. Nie brakuje też materiałów ściśle oddolnych, powstałych w ramach realizowanych prób instruktorskich czy zdobywanych OKK i OKP.

Nieco mniej udostępniono konspektów kształceniowych (31), przy czym tu także możemy znaleźć pojedyncze elementy dydaktyczne, takie jak: gry planszowe i karciane czy opisy konkretnych ćwiczeń wraz z załącznikami.

Zdecydowanie najmniej jest programów (7), szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że w tej kategorii mieszczą się zarówno roczne programy pracy drużyn i zastępów, jak i programy kursów, obozów i rajdów, zaś prace naukowe należą jeszcze do rzadkości (1 oczekujący szkic). W założeniu CBP może także udostępniać pliki multimedialne (filmy, zdjęcia, nagrania audio), lecz jak na razie ta opcja nie cieszy się popularnością.

Warto pamiętać, że nie objętość ani typ materiału przesądzają o jego publikacji, a jakość. Czasem dwustronnicowy artykuł może się dla kogoś okazać cenniejszy niż książkowy poradnik w twardej oprawie. O inspiracyjnym potencjale publikacji nie decyduje często także poziom, na jakim powstał – dobre pomysły rodzą się wszędzie, a fałszywa skromność instruktorowi nie przystoi.

Jeśli już podejmę decyzję o opublikowaniu materiału, to jak to zrobić?

Ponieważ na pierwszy rzut oka procedura „ładowania” materiałów może się wydawać skomplikowana, stworzony został specjalny film instruktażowy (<http://cbp.zhp.pl/jak-dodawac/>).

Pierwszym krokiem jest rejestracja, a następnie zalogowanie się do systemu. Następnie należy wybrać właściwą kategorię główną materiału (warto wcześniej przeczytać, co się w nich mieści, bo źle przyporządkowana kategoria skutkuje mniejszą „widocznością” publikacji). Kiedy już określimy, jaki materiał chcemy zamieścić, „zgłosi się” szablon tabelki do uzupełnienia.

Szczególnie w przypadku konspektów, które mają najwięcej pól do uzupełnienia, warto wcześniej przygotować sobie treść. Na przykład przy pomocy wzorów konspektów (<http://cbp.zhp.pl/start/wzory-konspektow/>), które są kompatybilne z tym, co należy wpisać na platformie.

Po zaznaczeniu odpowiednich opcji (np. właściwi odbiorcy, kierunki programowe, typ szkolenia), wpisaniu wymaganych danych (np. data stworzenia materiału, autorzy) oraz załadowaniu załączników należy publikację zapisać. Każda z nich uzyskuje wtedy status „szkicu”, który można zapisać i ponownie edytować, ale który jest widoczny tylko dla jego autora. Aby system odnotował pojawienie się nowego materiału, a koordynator platformy przekazał go właściwej osobie do recenzowania, należy zmienić stan tekstu na „oczekuje na przegląd”.

Nie można z góry określić czasu, jaki upływa od momentu wykonania poprzedniego kroku do nawiązania kontaktu przez recenzenta. Czasem nie jest łatwo znaleźć specjalistów do konkretnych materiałów. Co więcej, nie każdy z recenzentów, którymi są normalni „liniowi” instruktorzy ZHP, może się nad nimi od razu pochylić. Prędzej czy później jednak specjalista zapoznaje się z materiałem i albo go z miejsca publikuje (tylko osoby z uprawnieniami moderatora mogą tego dokonać), albo sugeruje konkretne zmiany lub uzupełnienia, wpisując uwagi na polu „Notatki”.

Wtedy zostaje wysłane autorowi odpowiednie powiadomienie. Autor może na te uwagi odpowiedzieć w ten sam sposób oraz edytować wpis, każdorazowo używając opcji zapisz jako „oczekuje na przegląd”. Kiedy już obie strony uznają, że materiał może ujrzeć światło dzienne, pojawia się on we właściwej zakładce, a licznik treści z pierwszej strony pokazuje wartość o 1 wyższą niż kilka chwil wcześniej. Po publikacji autor nie może już wprowadzać modyfikacji, ewentualnie dokonuje ich moderator i administrator.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA
KIEROWNICZKA WYDZIAŁU
INSPIRACJI PORADNICTWA GK ZHP

www.cbp.zhp.pl

Małe i duże sukcesy

O giełkowej
perspektywie,
praktykach przy
Konopnickiej 6,
badaniach,
opcji zero,
sukcesach
i marzeniach
rozmowa z **hm.**
Justyną Sikorską,
członkinią
Główniej Kwatery
ZHP i szefową
Biura GK



HM. GRZEGORZ CAŁEK: **Wcześniej byłaś już szefową Biura GK, a blisko półtora roku jesteś członkinią Głównej Kwatery. Czy z tego wynikają dla Ciebie nowe obowiązki?**

HM. JUSTYNA SIKORSKA: Oczywiście wynikają. Oprócz dotychczasowych obowiązków szefa biura i osoby odpowiedzialnej za sprawy kadrowe GK ZHP, jako członkini Głównej Kwatery odpowiadam za Wydział Organizacyjny, w skład którego wchodzi zespół: badań i analiz, technologii informatycznych, wsparcia technicznego, ds. systemu Ewidencja ZHP, ds. opcji zero oraz archiwum zakładowe GK ZHP. Nazwy zespołów same wskazują, jakie obszary zostały powierzone mojej „opieczce”. W zakresie moich nowych obowiązków są również sprawozdania Głównej Kwatery ZHP – kwartalne i roczne oraz nadzór nad realizacją Strategii rozwoju ZHP na lata 2012-2017.

Poza tym, jako członkini Głównej Kwatery ZHP, muszę pełnić szereg dodatkowych obowiązków – uczestniczyć w posiedzeniach Rady Naczelnej ZHP, spotkaniach z komendantami chorągwi itp. Tak więc obowiązków doszło bardzo dużo. Jest też wiele zadań, które nie wynikają wprost z zakresu moich regulaminowych obowiązków, ale są dodatkowo przydzielane przez Naczelniczkę ZHP członkom GK ZHP.

A czy wejście do GK zmieniło Twój sposób patrzenia na Związek?

To trudne pytanie, na pewno perspektywa jest coraz szersza. Dostęp do wielu informacji faktycznie zmienia spojrzenie na naszą organizację – i to w sensie jak najbardziej pozytywnym. Będąc szefem Biura GK ZHP i uczest-

nicząc w niejednym posiedzeniu Głównej Kwatery miałam dostęp do wielu informacji. Tak więc moje zaskoczenie nie było aż tak duże. Wiedziałam, z czym to się wiąże, jaka to jest ogromna odpowiedzialność i jak wiele pracy. Oczywiście patrzeć na coś z boku to nie to samo, co w tym uczestniczyć i brać za to odpowiedzialność.

Czyli także problemy organizacji pewnie widzisz teraz nieco ostrzej...

Tak, jest wiele trudnych spraw, z którymi mierzy się nasza organizacja. Jest to raczej normalne, patrząc na skalę działalności ZHP i liczbę projektów, jakie realizujemy. Borykamy się z wieloma problemami związanymi przede wszystkim z otoczeniem zewnętrznym, jednak nie brakuje nam również wewnętrznych trudnych sytuacji. Od tego jednak jest Główna Kwatera ZHP, aby mierzyć się z wieloma zadaniami i problemami związanymi z funkcjonowaniem naszego stowarzyszenia. GK jako zarząd kieruje bieżącą działalnością organizacji i odpowiada za nią.

Czy dla zwykłego instruktora byłoby zaskakujące, czym zajmuje się Główna Kwatera?

To jest świetne pytanie. Ilość mitów na temat Głównej Kwatery nie ma końca. Najzabawniejsze, jakie usłyszałam od instruktorów, którzy brali udział w programie praktyk ZHP, to na przykład takie: w GK pracuje 100 osób, oni tam siedzą, nic nie robią, kawę i herbatkę piją i tylko się czepiają, łazienki i korytarze są wykładane marmurami itp., itd.

Trochę tych marmurów na Konopnickiej jest... :) Skoro już jesteśmy przy praktykach – jak one wyglądają?

Praktykanci spędzają w GK dwa tygodnie, pracując z nami osiem godzin dziennie. Dostają do realizacji normalne zadania, uczestniczą w spotkaniach pracowniczych, chodzą na spotkania zewnętrzne, konferencje, jeśli takie się zdarzają. Na końcu praktyk zawsze odbywa się podsumowanie w gronie praktykantów, opiekunów praktyk i Naczelnika ZHP. Wszyscy praktykanci na pytanie: „Co ich najbardziej zaskoczyło”, odpowiadają tak samo: są szoku, że w GK jest tyle pracy, że realizujemy tyle projektów, że jest nas tak mało, a tyle roboty, że jesteśmy normalnymi instruktorami, którzy poza GK pełnią też różne inne funkcje w ZHP. Łazienki nie są marmurowe, korytarze normalne, a na kawę i herbatę nieraz brakuje czasu.

Odpowiadając na wcześniejsze pytanie – tak, dla zwykłego instruktora byłoby zaskakujące, czym zajmuje się Główna Kwatera ZHP. Zapraszam wszystkich instruktorów na praktyki do GK ZHP!

Co jest Twoim największym sukcesem przez ostatnie półtora roku?

Chyba ciężko mówić już teraz o sukcesach – wrodzona skromność mi na to nie pozwala. Półtora roku – wydaje się bardzo dużo – ale efekty działań podejmowanych w tym czasie będą widocznie dopiero za kilka miesięcy. Sukcesy są małe i duże. Ciężko porównywać i nazywać sukcesem działania, które realizuję w moim obszarze, do dużych projektów, jakie realizujemy w GK ZHP. Jednakże każde moje działanie oraz osób mi podległych jest działaniem wspierającym dla pozostałych komórek organizacyjnych GK oraz dla całego Związku.

Ech, ta skromność... A na przykład badania?

Tak, rzeczywiście małym sukcesem jest „reanimacja” Zespołu badań i analiz. Wiem, że ten zespół wciąż raczkuje a oczekiwania środowisk są takie, żeby biegł już w maratonie. Nie jest to niestety takie proste. Mamy w zespole fantastycznych instruktorów, ale wciąż jest nas za mało, żeby funkcjonował tak, jakbyśmy tego chcieli. Wierzę, że dużym sukcesem będzie Panel badawczy ZHP, który daje nam ogromne możliwości w obszarze badań. Pierwszą „poważną” ankietą, jaką w nim przeprowadzimy wkrótce, będzie badanie drużynowych w zakresie ewaluacji realizacji Strategii rozwoju ZHP. Przyszłościowo Zespół i ja będziemy rekomendować przeniesienie Arkusza Analizy Hufca do Panelu.

Dużym sukcesem, mam nadzieję, będzie wdrożenie Office365 w ZHP. To już jest sukces, że udało się Głównej Kwaterze pozyskać takiego partnera, jakim jest firma Microsoft Polska S.A. Wierzę, że ta migracja otworzy nam ogromne możliwości i przyniesie nową jakość w Związku.

Opcja zero również przyniesie wkrótce pierwsze efekty. Małymi sukcesami będą wprowadzone kolejne, spójne dokumenty – już za chwilę będzie to instrukcja akcji letniej i instrukcja regulująca pracę gromad, drużyn, kręgów i klubów specjalnościowych. Małym sukcesem jest opracowanie systemu rejestracji na imprezy centralne (rejestracja.zhp.pl).

Dużym sukcesem będzie, jeśli w tym roku uda nam się udostępnić ten system wszystkich chorągwiom.

Opcja zero to hasło, ale o ile mniej będzie mieli dokumentów?

Ciężko powiedzieć już w tym momencie, że na przykład będziemy mieli o 70% dokumentów mniej. To naprawdę trudna praca. W pierwszej kolejności przeprowadziliśmy inwentaryzację wszystkich aktów prawa wewnętrznego ZHP. Następnie podzieliliśmy dokumenty na różne kategorie, próbując je jako usystematyzować. Podstawowe kryterium, jakie w końcu przyjęliśmy, to był podział na tzw. uchwały jednostkowe i regulaminy/instrukcje itp. Oczywiście nas interesuje głównie ta druga kategoria dokumentów. Wyszło nam, że w ZHP obecnie funkcjonuje około 140 tego typu regulacji. Zaczęliśmy je dzielić ze względu na tematykę, poziom struktury – kogo „dotykają” najbardziej – drużynę – hufiec – chorągiew – władze naczelne ZHP. W końcu zdecydowaliśmy się na hybrydę – rozpoczęliśmy pracę od poziomu drużyny, ale podzieliliśmy to również tematycznie. Należy pamiętać, że wiele regulacji dotyka zarówno drużyny, jak i szczebla centralnego, np. zaliczanie służby, przydział służbowy itd. Musieliśmy jednak od czegoś zacząć. Pierwszą instrukcją była ta regulująca akcję letnią i zimową, o której powstał już osobny artykuł. Jeden dokument zastąpił siedem różnych. Z instrukcją tworzenia i działania gromady, drużyny, kręgów i klubów specjalnościowych będzie podobnie – jeden dokument zastąpi sześć-siedem innych regulacji. Nie wiem, czy uda nam się w każdym przypadku zachować proporcję 1:7. Chciałabym, żebyśmy w 2017 r. mieli o 40% dokumentów mniej. Czy się

uda? Zobaczymy. Należy pamiętać, że Zjazd ZHP podjął wiele różnych uchwał, które niekoniecznie są spójne. Jest uchwała dotycząca struktury, idą zmiany Statutu ZHP – my robimy jedno, ale za chwilę może się okazać, że znowu trzeba będzie coś zmieniać.

Czy jest szansa, że nowe dokumenty ZHP będą bardziej zrozumiałe dla każdego instruktora – niezależnie od wieku czy wykształcenia?

Staramy się pisać dokumenty w zupełnie inny sposób. Próbuje je porządkować, budować strukturę dokumentu, spisy treści, słowniczki pojęć itp. Chcemy, żeby dokumenty faktycznie były bardziej przyjazne. Naprawdę trudno nam oceniać już teraz, czy tak będzie. Dawałam do czytania instrukcję akcji letniej i zimowej oraz projekt dotyczący drużyn praktykantom – młodym instruktorom, przewodnikom, podharcym mistrzom najczęściej wciąż prowadzącym drużyny, ewentualnie działającym na poziomie hufca. Wszyscy stwierdzali, że czyta się te dokumenty dobrze i w końcu jest prościej, logiczniej, że rozumieją zapisy. Jak przyjmie to cały Związek? Okaże się wkrótce.

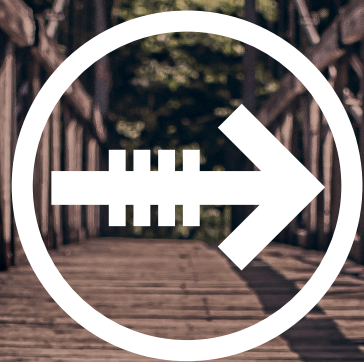
Czy znajdujesz jeszcze czas na kontakt z harcerstwem niegłównokwaterowym?

Obowiązków w GK ZHP mam sporo i ciężko znaleźć wolną chwilę, mając w domu siedmiolatkę, która rozpoczęła już edukację w szkole. Moją służbą od kilku lat jest Rajd Grunwaldzki. W tym roku jestem komendantką Rajdu Grunwaldzkiego 2015 – ostatniej edycji tego rajdu w takim wydaniu. Niestety na inną działalność brakuje mi czasu – choć ubolewam nad tym bardzo.

Jakie jest Twoje instruktorskie marzenie na najbliższe trzy lata – a więc do końca tej kadencji władz naczelnych? A może jest ich kilka?

Marzeń mam kilka – po jednym w każdym moim zespole. Chciałabym zrealizować kierunek Strategii, jakim jest opcja zero – Zespół ds. opcji zero robi wszystko, żeby to się nam udało. Chcę rozwinąć Panel badawczy ZHP, żeby funkcjonował jako podstawowe źródło do przeprowadzania badań w ZHP, ponadto wprowadzić elektroniczny obieg dokumentów w ZHP (dzięki Office365 będzie to możliwe) oraz wdrożyć ogólnozwiązkowy system rejestracji na imprezy centralne (w tej chwili powstał system rejestracja.zhp.pl, który jest załącznikiem – przyszłościowo zobaczymy, jakie możliwości da nam Office365). Chciałabym także dalej rozwijać system Ewidencja ZHP – co wcale nie musi oznaczać nowych funkcji i przeobrażenia systemu w drugiego Facebooka.

Dużo, życzę więc powodzenia!



Na szlaku
IV ZŁOT KADRY ZHP

Nasze Prawo... od nowa

Kiedy w Hufcu Mokotów mierzyliśmy się ze zmianami w Prawie Harcerskim, szybko doszliśmy do ściany. Zażarcie dyskutując o abstynencji, straciliśmy z pola widzenia najważniejsze pytanie: czy nas jako harcerzy w ogóle łączy cokolwiek, co można w tym Prawie zapisać?

W czasie dwóch spotkań, w których brało udział łącznie ponad 40 instruktorów, uznaliśmy, że musimy cofnąć się o krok, bo o zmianach w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim nie możemy dyskutować bez rozmowy o wartościach, które są dla nas ważne. Jak bez tego odpowiedzieć sobie na pytania: czy w Przyrzeczeniu powinien znaleźć się Bóg? Czy w Prawie powinien znaleźć się nakaz abstynencji? Naszym zdaniem to niemożliwe.

W toku rozmów uznaliśmy, że zakres prac, jaki został wyznaczony Zespołowi ds. PiPH, a w konsekwencji także konsultacji, które ten obecnie prowadzi, jest zdecydowanie zbyt wąski. Propozycja przygotowana przez zespół jest w naszej ocenie niespójna i niezgrabna stylistycznie. Nie traktuje kompleksowo Prawa i Przyrzeczenia. W dodatku poszczególne punkty wyglądają dla nas jak kompromis między różnymi podejściami i różnymi punktami widzenia. Tymczasem naszym zdaniem w Prawie Harcerskim na kompromis miejsca nie ma. Potrzebna jest propozycja całościowa. W głosowaniu nad propozycją Zespołu ds. PiPH, które przeprowadziliśmy podczas konferencji instruktorskiej Czoło 2015, żaden z 28 obecnych instruktorów nie opowiedział się za jej przyjęciem.

Pracując nad naszą redakcją Prawa w czasie konferencji, najpierw wyselekcjonowaliśmy kanon tego, co dla nas istotne i wspólne. Później, w zespołach, zaproponowaliśmy swoje redakcje. Następnie do zbioru dołożyliśmy jeszcze obecnie obowiązujących 10 punktów i propozycję przedstawioną przez zespół. W kolejnym kroku spróbowaliśmy „uwspólnić” wszystkich sześć wersji. Sprawdzaliśmy, czy w nowo zapisanych przez nas punktach mieszczą się wszystkie wartości uznane

za ważne przez nas i autorów poprzednich redakcji. Samo brzmienie kolejnych zapisów jest wtórne wobec tych wartości i postaw.

Nie pracowaliśmy oddzielnie nad kolejnymi punktami, ale nad całym Prawem. Z naszych dyskusji wynikało, że użyte w nim sformułowania powinny być proste. Że punkty powinny odnosić się do jednej kategorii wartości i postaw. Że powinny uwzględniać obie płcie. Być ułożone zgodnie z logiczną kolejnością. W naszej propozycji w pierwszej części znajdują się punkty ukazujące postawę harcerza wobec innych, a później – harcerza wobec siebie. Całość otwiera zachęta do pracy nad sobą. Zamyka – zachęta do podtrzymywania pogody ducha.

Prawo, które proponujemy, zawiera w sobie fundamenty naszej europejskiej tożsamości począwszy od triady platońskiej – Prawdy, Dobra i Piękna, przez chrześcijańskie przykazanie miłości, średniowieczny etos rycerski i patriotyzm. Zawiera odniesienia do podstaw harcerskiego wychowania: służby, braterstwa i pracy nad sobą. Jest zorientowane na człowieka pozytywnie – są to wskazówki, a nie nakazy. Promuje postawę odpowiedzialności. Rezygnujemy w nim z posłuszeństwa na rzecz kształtowania więzi. Jest to prawo, którego sami chcielibyśmy przestrzegać.

Podczas dyskusji w hufcu nie pracowaliśmy nad redakcją Przyrzeczenia Harcerskiego, planujemy takie spotkanie. Kwestia, w której nie osiągnęliśmy porozumienia, to obowiązek abstynencji. W naszej propozycji bierzemy ją więc w nawias, wskazujemy, gdzie mogłaby się znajdować, gdybyśmy się co do niej zgodzili. Ta kwestia wymaga od nas jednak zupełnie oddzielnej dyskusji. W obu sprawach prześlemy zespołowi kolejne rekomendacje.

1. Harcerz chce wiedzieć więcej, niż wie, umieć więcej, niż umie.

Katalog wartości:

Harcerz stara się być coraz lepszym człowiekiem, obywatelem, przyjacielem, członkiem rodziny. Stawia sobie wyzwania i dąży do ich realizacji. Walczy z lenistwem. Jednocześnie umie znaleźć właściwe proporcje w życiu.

2. Harcerz ma odwagę zmieniać świat na lepszy, jest pożyteczny i pomocny.

Katalog wartości:

Wszystkie działania, które podejmuje harcerz, mają cel i sens. Wypełnia obowiązki, umie rezygnować na ich rzecz z przyjemności. Nauka jest dla niego przygotowaniem do dalszego życia i służby społeczności. Praca zawodowa jest dla niego formą realizacji służby społecznej. Kiedy trzeba, harcerz płynie pod prąd. Kształtuje własne zdanie i swój system wartości. Postępuje zgodnie z nim, broni go. Patrzy w przyszłość.

3. Harcerz postępuje honorowo i dąży do prawdy.

Katalog wartości:

Harcerz kieruje się etosem rycerskim, którego podstawą jest honor. Dąży do prawdy,

jest czysty w myśli, mowie i uczynkach. Jego działania są zgodne z deklaracjami, a deklaracje z myślami. Można na nim polegać. Jest słowny i sprawiedliwy. Broni słabszych. Jest godny zaufania. Jest uczciwy.

4. Harcerz szanuje siebie i innych, w każdym dostrzega dobro.

Katalog wartości:

Harcerz kocha siebie i ludzi. Nie dąży do zemsty, wybacza, daje drugą szansę. Zawsze wyciąga pomocną dłoń. Stara się szukać tego, co łączy go z drugim człowiekiem. Nie porównuje się, nie wywyższa. Potrafi odnaleźć wartość w sobie. Uznaje swoje słabości i stara się je przezwyciężać. Umie doceniać sukcesy swoje i innych, nie czerpie satysfakcji z cudzej porażki. Umie przyznać się do błędu.

5. Harcerz pielęgnuje więzi rodzinne, troszczy się o przyjaciół.

Katalog wartości:

Harcerz stara się być aktywnym członkiem rodziny, pamiętać o najbliższych, wspierać ich. Być za nich odpowiedzialny. Relacje rodzinne opiera na zaufaniu. Zna wartość przyjaźni. W stosunku do przyjaciół jest

oparciem, potrafi służyć radą i szczerze rozmawiać.

6. Harcerz szanuje przyrodę i poznaje jej piękno.

Katalog wartości: Harcerz znajduje przyjemność w obcowaniu z naturą, lubi przebywać w jej otoczeniu, odczuwa z nią więź. Czuje jej ducha. Stara się żyć w zgodzie z nią. Troszczy się o nią, przeciwdziała degradacji środowiska. Broni jej przed ludzką bezmyślnością i lenistwem. Dbą o piękno krajobrazu.

7. Harcerz jest pracowity i gospodarny.

Katalog wartości:

Harcerz stara się sumiennie wykonywać zadania, których się podejmuje. Jak pisał hm. Stefan Mirowski: „Harcerz jest oszczędny, nie skąpy, ale gospodarny, nie marnuje czasu, nie marnuje życia, pracuje skutecznie. [...] Przezwycięża marnotrawstwo materiałów i darów przyrody, pieniędzy i pracy”.

8. Harcerz podejmuje próby charakteru. /Nie pije alkoholu/.

Katalog wartości:

Harcerz mierzy się z samym sobą. Sprawdza się

w różnych sytuacjach. Przesuwa własne granice. Podnosi się po porażkach, znajduje w nich naukę życiową. (Hm. Mirowski: „Abstynencję traktuje jako ważny element troski o zdrowie, o hart ducha, o opanowanie słabości własnego charakteru”).

9. Harcerz dba o zdrowie, jest wolny od nałogów.

Katalog wartości:

Harcerz podejmuje aktywność fizyczną i promuje ją wśród innych, nie sięga po używki, potrafi odejść od komputera, oddzielić czas wolny od pracy. Zna proporcje. Stara się prowadzić zdrowy tryb życia. Dbą o higienę i odpowiednią dietę.

10. Harcerz jest pogodny i przezwycięża trudności.

Katalog wartości:

Harcerz stawia czoła trudnościom. Z każdej z nich pobiera lekcję. Trudno go złamać. Wierzy, że mu się uda. Jest cierpliwym w osiągnięciu swoich celów. Jak pisał hm. Mirowski: „Harcerz panuje nad swoimi emocjami i nerwami. Jest optymistą, ma poczucie humoru. Pomaga innym przezwyciężyć apatię, smutek, zniechęcenie, obojętność. Cieszy się radością innych”.

Drużyny, szczepy, kręgi instruktorskie, kręgi seniorów i hufce od lat podejmują zadania związane z wychowaniem patriotycznym i kultywowaniem pamięci o polskich bohaterach narodowych, w tym o harcerzach walczących w I i II wojnie światowej. O naszych działaniach – ważnych, interesujących, skupiających setki uczestników – zapominamy po roku, dwóch lub trzech. Tak być nie może – powinniśmy pozostawić po sobie ślad nie tylko w naszej zawodnej pamięci, ale i w formie wspomnień, relacji, sprawozdań, zapisów kronikarskich, reportaży opisanych przez uczestników lub obserwatorów. Ci, którzy przyjdą po nas, będą mogli skorzystać z naszych doświadczeń oraz przeczytają, jak w pierwszej połowie XXI wieku pracowali harcerze i instruktorzy ZHP.

Druhny i Druhowie! Redakcja „Czuwaj” ogłasza KONKURS

HARCERSKA PAMIĘĆ

- Cele konkursu** to: podniesienie poziomu wiedzy dzieci i młodzieży o ważnych wydarzeniach z historii ośrodka polskiego, rozwój postaw patriotycznych dzieci i młodzieży, przyczynienie się do ochrony miejsc pamięci narodowej, rozwój współpracy jednostek harcerskich ze środowiskami kombatanckimi oraz zwiększenie wśród dzieci i młodzieży szacunku do kombatanów i ich dokonań, zebranie i popularyzowanie dobrych praktyk, pomysłów i dokonań środowisk harcerskich w zakresie wychowania patriotycznego i historycznego, ochrony miejsc pamięci narodowej oraz współpracy z kombatanami.
- Udział w konkursie może wziąć **każda jednostka harcerska** prowadząca działania zbieżne z celami konkursu.
- Aby wziąć udział w konkursie, jednostka musi przesłać **do 15 sierpnia 2015 r.** materiały konkursowe w postaci elektronicznej pod adresem: **czuwaj@zhp.pl**.
- Materiały konkursowe powinny zawierać:
 - opis prowadzonych działań (w czasie ostatnich 5 lat) o objętości 2-5 stron
 - zdjęcia, skany itp. dokumentujące prowadzone działania – maksimum 15 plików
 - informacje adresowe zgłaszanej jednostki harcerskiej
 - informacje kontaktowe (e-mail, telefon) do osoby przygotowującej materiały konkursowe.
- W konkursie przewidziane są minimum **trzy główne nagrody oraz nieograniczona liczba wyróżnień**. Jury ma prawo dokonać swobodnego podziału nagród i wyróżnień. Od decyzji jury nie przysługuje odwołanie.
- Uczestnicy otrzymają informację o wynikach konkursu wraz z zaproszeniem na jego uroczyste podsumowanie **do 5 września 2015 r.**
- Wręczenie dyplomów dla wszystkich uczestników konkursu oraz nagród nastąpi podczas podsumowania konkursu, które odbędzie się **w Warszawie 18 września 2015 r.**
- Materiały nadesłane na konkurs nie podlegają zwrotowi. Mogą być wykorzystane przez organizatora konkursu w celu upowszechniania, w szczególności w celu publikacji w katalogu pokonkursowym.
- Koszty przygotowania i przesłania materiałów konkursowych ponosi zgłaszający.
- Nadesłanie materiałów konkursowych oznacza akceptację niniejszego regulaminu.

KONKURS JEST WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ
MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



Jeżeli twoja drużyna prowadzi interesującą pracę z bohaterem, jeżeli twój szczep organizuje rajd związany z bohaterami Szarych Szeregów, jeżeli twój krąg zorganizował spotkanie z żołnierzem wyklętym, jeżeli wasz hufiec opiekuje się grobami z okresu I wojny światowej – jeżeli prowadzicie ciekawą pracę wychowawczą, pamiętajcie o naszej przeszłości – weźcie udział w konkursie. **Niech po was pozostanie „Harcerska pamięć”!**

**Bycie instruktorem
to zaszczyt
i odpowiedzialność.**

Jedno i drugie musi iść ze sobą w parze, a odpowiedzialność powinna wyprzedzać zaszczyt.

INSTRUKTORSKI AUTORYTET



Po pewnej inspirującej dyskusji instruktorskiej i wypowiedzi jednej z jej uczestniczek zaczęłam się zastanawiać, czy autorytet, który jest przecież ważny na każdym etapie instruktorskiego rozwoju, jest wyłącznie kwestią osobistą każdego z nas? Czy może na różnych etapach kształcenia instruktorów należy kłaść szczególnie nacisk na kształtowanie autorytetu i uświadamianie, że jedną z cech instruktora jest bycie wzorem dla swojego otoczenia (szczególnie dla swoich wychowanków) i wyraźne wymaganie zrozumienia tego stanu rzeczy?

Druga opcja niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Można by na przykład pomyśleć, że autorytet instruktorski wynika z samego faktu bycia instruktorem i jest związany z posiadanym stopniem, rozumianym jako kilka liter postawionych przed nazwiskiem...

Niezależnie od wszystkiego harcmistrz to ważna persona, więc i to, co mówi, jest cenne i ważne. Szef zespołu jest podharcmistrzem, więc coś może przewodnik, skoro podharcmistrz coś wskazał – wszak jest mądrzejszy i wie lepiej? Takie rozumowanie jest niewłaściwe,

ale jestem w stanie sobie wyobrazić, że się zdarza. Ale być tak nie powinno, bo autorytet instruktora nie wynika z tego, że nim jest, ale z tego, kim jest i co sobą reprezentuje oraz ile pracy wkłada w budowanie siebie samego.

No i jak: mówić w trakcie szkoleń o autorytecie czy nie mówić? Nauczona doświadczeniami kilku przeprowadzonych kursów instruktorskich, przekonana jestem, że mówić należy. Gdzie? Oczywiście wszędzie. Ale przede wszystkim na kursach instruktorskich. Jak? Rozważnie!

(...) Jest **wzorem** dla harcerzy (...)

(...) Buduje swój **autorytet**. (...)

(...) Jest **znaczącą osobowością** w zespole instruktorskim, z którym pracuje, i w środowisku swojego działania. Potrafi inspirować i organizować swoje środowisko do potrzebnego społecznie działania. Wpływa na oblicze harcerstwa. Jest **wzorem** dla instruktorów.

PRZEWODNIK

Idee kolejnych stopni instruktorskich zawierają przynajmniej jedno zdanie dotyczące autorytetu. Najprościej jest on ujęty w idei stopnia przewodnika: jest wzorem dla harcerzy. Zapis ten raczej nie budzi wątpliwości. Przewodnik to drużynowy-wychowawca, który, aby skutecznie realizować cele wychowawcze, musi mieć dobry kontakt ze swoimi podopiecznymi, powinien być dla nich wzorem. W zależności od pionu metodycznego inaczej wygląda budowanie autorytetu drużynowego i inne są jego relacje z podopiecznymi. Zapis ten kryje moim zdaniem jeszcze jedną wskazówkę – chodzi także o to, aby drużynowy był „kimś” lub umiał „coś”, co pociąga jego podopiecznych, co sprawia, że chcą z nim przebywać i się od niego uczyć.

PODHARCMISTRZ

W idei stopnia podharcmistra znajdziemy krótki i pozornie łatwy zapis: buduje swój autorytet. Jednak gdy się głębiej za-

stanowić, przychodzą do głowy różne pytania: co to znaczy budować autorytet? jak budować? gdzie budować? jak to ocenić? Inne zdania idei naprowadzają nas na właściwy trop. Umie spojrzeć (...) szerzej, niż tylko z perspektywy własnego środowiska. (...) Pracuje w zespole instruktorskim – ma własny pogląd na sprawy nurtujące jego środowisko harcerskie. Idea zakłada, że podharcistrz nie skupia się już tylko na drużynie, tak jak tego oczekiwaliśmy od przewodnika. Chcemy, aby podharcistrz umiał rozszerzyć swój horyzont, umiał łączyć fakty, wyciągać wnioski, patrzeć na harcerstwo z perspektywy szczepla, zespołu instruktorskiego, hufca. I tu kolejny etap – zespół instruktorski. Podharcistrz nie działa już tylko z dziećmi, to osoba, która jest przygotowana do pracy z kadrą, do pełnienia funkcji wspierających drużynowego: szczeplowego, namiestnika, członków i szefów różnych zespołów. I właśnie w tym gronie podharcistrz musi się odnaleźć i tam budować swój autorytet, stając się wzorem już nie dla zucha czy harcerza, ale dla

swoich drużynowych, członków swojego zespołu, czyli najczęściej innych instruktorów.

HARCMISTRZ

Przyglądając się idei stopnia harcmistra, odnajdziemy tam bogatsze zapisy odwołujące się do autorytetu. Są one jak dla mnie dość podniosłe i mogą powodować wynoszenie harcistrzów na niepotrzebny piedestał. Jednak nie można zaprzeczyć, że harcistrz musi być instruktorem opiniotwórczym, skupiającym wokół siebie innych instruktorów, działającym i realizującym postawione przed sobą i swoim otoczeniem cele. Myślę, że słowo autorytet będzie jednym z pierwszych, które przyjdzie nam na myśl, gdy będziemy rozważać istotę harcistrzostwa.

PRZEWODNIK

Teraz trzeba założyć, że na kursach instruktorskich mamy do czynienia z wyselekcjonowaną grupą, która wie, po co tam jest. Nie prowadzimy przecież fabryki instruktorów, ale staramy się pomóc tym, którzy wiedzą, na co się decydują. Młoda kadra realizująca swoje próby przewodnikowskie zwykle potrzebuje wyraźnych drogowskazów i oparcia w swoim powolnym wchodzeniu na instruktorską ścieżkę. Ogromna tu rola opiekuna próby, ale także innych instruktorów. Ich postawa może bardzo zaważyć na całym dal-

szym instruktorskim życiu młodego przewodnika. Tutaj musi się zacząć uświadomienie, że autorytet jest jednym z ważnych instruktorskich przymiotów oraz wyjaśnienie, na czym on polega. Nie można także zapomnieć o innej stronie medalu: każdy powinien móc wskazać swoje autorytety, odnajdywać w swoim najbliższym otoczeniu ludzi, na których warto się wzorować.

PODHARCMISTRZ

Przewodnicy wchodzący w podharcemistrzowski świat mogą mieć problem ze zmianą perspektywy myślenia. Oto mają już być nie tylko wzorem dla zuchów czy harcerzy, ale mają być wzorem dla kadry, bo z nią przede wszystkim będą pracować. Cztery edycje kursu podharcemistrzowskiego, które realizował nasz ZKK, dały mi obraz, jak trudne to może być zadanie. Oto zjawiają się ludzie, którzy już działają na szczepku szczepu, hufca, pełniąc różne funkcje w zespołach hufcowych, ale gdy przychodzi do rozwiązywania problemów trapiących ich środowiska, wciąż patrzą na nie z perspektywy drużynowego. I tu właśnie wkracza kadra, która stopniowo wprowadza przewodników w świat podharcemistrzów i ukazuje im, jakie zadania będą teraz stały na ich drodze. Od dwóch edycji prowadzonego przez nas kursu wprowadziliśmy do zajęć ciekawy element. Uczestnicy wchodzą

na podwyższenie i ogłaszają: „Jestem autorytetem dla kadry, z którą pracuję, ponieważ...”. Konieczność wypowiedzenia głośno tych słów często jest dla kursantów szokiem. Wysłuchanie odpowiedzi daje także kadrze pogląd na to, czy dana osoba myśli na poziomie pracy z kadrami, czy wciąż myśli przede wszystkim jak drużynowy, który pracuje z dziećmi. Bardzo ciekawe i godne zarekomendowania doświadczenie.

HARCMISTRZ

Stawanie się harcymistrzem nie jest procesem łatwym. Gdy już przekonamy się, że jest to nasza droga, że nie jest to stopień niedostępny, że nie musimy na niego zasłużyć, tylko po prostu nadszedł nasz czas na stanie się harcymistrzem, i tak na każdym kroku będą dopadać nas wątpliwości. Istnieje pewna presja otoczenia, na harcymistrzów patrzy się z zachwytem, czuje się respekt. Mając przeświadczenie, że oto teraz naszym zadaniem ma być wpływanie na oblicze harcerstwa, nie jest łatwo podążać tą drogą. Trzeba dużo zrozumieć, w samym sobie to przetrawić, aby kroczyć nią pewnie. Być może trzeba stopień harcymistrza nieco odmitologizować, ale to już temat na inny artykuł. Tak czy owak na tym etapie nie da się uniknąć rozmowy o autorytecie i aspirujących do stopnia harcymistrza trzeba do takich rozmów i przemyśleń prowadzić.

JAK TO ROBIĆ?

Pozostaje odpowiedź na pytanie: jak? Jak poruszać kwestie autorytetu, aby uniknąć niezdrowych sytuacji, gdzie autorytet odpowiedniego szczepka zostaje z góry przypisany danemu stopniowi instruktorskiemu. Tu już duża rola nas, kształceniowców, prowadzących wszelkiej maści kursy, ale w ogóle nas, instruktorów, animatorów życia swoich harcerskich środowisk. Kluczem do zrozumienia instruktorskiego autorytetu jest dla mnie łacińska sentencja *honus habet onus* (zaszczyt pociąga za sobą obowiązki). Bycie instruktorem to zaszczyt i odpowiedzialność. Jedno i drugie musi iść ze sobą w parze, a odpowiedzialność powinna wyprzedzać zaszczyt. Uważam, że należy mówić głośno o tym, że instruktor to autorytet. Należy przyjąć założenie, że mówimy o tym do wyselekcjonowanej grupy, która świadomie wybrała instruktorską ścieżkę i czyni to z dobrej woli. Przeprowadzenie instruktora przez kolejne stopnie, mówiąc o jego autorytecie, wskazanie mu, z czym się on wiąże, położenie nacisku na ciągłe dążenie do doskonałości, jest moim zdaniem tak samo ważne, jak przygotowanie do funkcji drużynowego, szczepowego, namiestnika. Ważne jest, żeby poruszać ten temat otwarcie i mądrze.

HM. JUSTYNA KACZMAREK
HUFIEC ŁÓDŹ-POLESIE



HARCERSKI SYSTEM INFORMATYCZNY

WERSJA TESTOWA | INSTALACJA

- :: W celu instalacji wersji wejdź na <http://www.itreddo.pl/HSISetup.msi>
- :: Aplikacja instaluje się w C:\Program Files\ZHP\HSI
- :: Po uruchomieniu program pyta o identyfikator hufca, należy wpisać: test
- :: Logowanie do systemu: login – test, hasło – test

Instrukcję instalacji oraz link znajdziecie na stronie www.swidnica.zhp.pl.

Był rok 1998. Hitem rozrywki użytkowników komputerów była gra *Prince*. Nieliczni mogli korzystać z dobrodziejstw sprzętu komputerowego, który dziś wyznacza standardy funkcjonowania firm, organizacji pozarządowych, jak również nas samych.

Dwóch zaprzyjaźnionych studentów (instruktorów ZHP), zapałanych programistów, postanowiło stworzyć na bazie naszych doświadczeń system pomocny w pracy każdego hufca. Tak oto powstał innowacyjny, jak na owe czasy, system HUFIEC. Stworzyliśmy go na podstawie własnych doświadczeń w zarządzaniu dużym hufcem, organizacją akcji letniej i zimowej, inwentaryzacją, kasacją, prowadzeniem bazy instruktorskiej, drużyn itp. Innowacyjność polegała między innymi na tym, że druki KP (tj. wpłaty za obozy, zimowiska i składki) były drukowane, a nie pisane ręcznie. Było to trudne do zrozumienia przez księgowość naszej chorągwi: jak można wydrukować KP, a nie wypisywać ręcznie w trzech egzemplarzach przez dwie kalki?

Produkt zbierał bardzo dobre recenzje wśród ok. 30 użytkowników w Polsce. Rozwój technologii spowodował, że po 13 latach funkcjonowania w systemie DOS przyszedł czas na „okienka”. I tak powstała nowoczesna, dostosowana do obecnych czasów wersja Harcerskiego Systemu Informacyjnego (HSI). Postęp, który nastąpił na rynku programów komputerowych do obsługi biur i finansów, był tak olbrzymi, że stworzenie nowoczesnej wersji HSI stało się nieuniknione. Czytelne ikony, proste komunikaty, przejrzystość wyboru kolejnych działań w łatwy sposób prowadzą operatora przez poszczególne etapy aż do operacji finalnej.

Najintensywniej użytkowany jest moduł harcerskich akcji letnich i zimowych.

W hufcu, który organizuje wycieczki w swoich obiektach lub jedzie do obcej bazy, odbywa się procedura rekrutacyjna uczestników. Każdy uczestnik jest ewidencjonowany. System pozwala w wieloraki sposób przetwarzać dane uczestników, jak również poszczególnych obozów i całego wycieczki. Kilka szablonów wydruków ułatwia przygotowanie list dla kadry, pod kątem dotacji, dla potrzeb chorągwi itp. Największym udogodnieniem jest system wpłat, pozwalający na wpłaty jednostkowe w dowolnych kwotach przez dowolnych płatników z możliwością wystawienia pod każdą wpłatę KP i faktury. Rodzic, który wpłaca w hufcu pieniądze za obóz lub zimowisko, jest szybko i profesjonalnie obsłużony, włącznie z wystawieniem faktury. Tym samym w systemie na bieżąco odnotowywane są wszystkie operacje, a na wydruku zawarty jest jasny zapis o kwocie, jaka pozostała do wpłaty. Wydruk KP jest zgodny z obowiązującymi przepisami ZHP. Kolejnym atutem HSI jest to, że wszystkie niezbędne dane mamy w komputerze, a tym samym w dowolnych konfiguracjach możemy drukować listy, edytować i przenosić. To bardzo zaoszczędza cenny czas.

Nie wyobrażam sobie pracy w hufcu bez elektronicznej bazy danych instruktorskich. Tradycyjne kartoteki instruktorskie dawno już schowaliśmy do archiwum, obecnie prowadzimy je wyłącznie w systemie HSI. Możliwości są nieograniczone, miejsce na dopisywanie wszelkich danych również. Oczywiście kartoteka każdego instruktora posiada zdjęcie i można w niej odnotować informacje o danej osobie. W jednym nieograniczonym miejscu

gromadzimy takie informacje, jak podstawowe dane o instruktorze, przebieg służby instruktorskiej, posiadane odznaczenia i wyróżnienia, stan opłacania składek.

W poprzednim roku mieliśmy inwentaryzację majątku ZHP. Komenda chorągwi zadbała o przekazanie informacji o wartościach w poszczególnych grupach inwentarzowych. Program HSI bardzo usprawnił nam pracę nad inwentaryzacją: sprzęt zewidencjonowaliśmy w poszczególnych grupach, można drukować wskazane pola spisowe, na bieżąco nanosić zakupy sprzętu dokonywane przez drużyny, szczepy.

Zastanawiacie się, czy jest wam to potrzebne? Gwarantuję, że tak. Zapoznajcie się z cechami tego nowoczesnego narzędzia, zainstalujcie bezpłatną wersję testową i sprawdźcie jego przydatność w pracy hufca. Program HSI to oszczędność czasu, przejrzystość zapisów, czytelność działań, możliwość edytowania danych i drukowania ich w dowolnych konfiguracjach.

HSI to projekt rozwojowy, powiększający się o kolejne moduły przydatne w pracy hufca.

W aktualnej wersji program zawiera:

HAL i HAZ, bazę inwentarzową, bazę instruktorską, sprzedaż inną – system fakturowania, KP, KW dla innych niż HAL, HAZ towarów, usług itp.

Najistotniejsze cechy systemu: inteligentne wyszukiwanie po wszystkich polach – system zapewnienia idealne dopasowanie do specyfiki pracy hufca, program testowany w hufcu ZHP Świdnica od 2011 r., wcześniejsza wersja od 1998 r., automatyczna archiwizacja baz danych, tworzenie kopii zapasowych na serwerze, przywracanie baz danych na życzenie w razie utraty, wydruki zrealizowane w Word lub Open Office dają możliwość wprowadzania już po wygenerowaniu zmian, takich jak dopiski, dodatkowe informacje, korekty, kopiowanie, dostępność w każdym miejscu z Internetem, wiele stanowisk, 24 godziny na dobę. Rozbudowa programu przewiduje opracowanie modułów: system finansowy, ewidencja jednostek, obsługa obozów.

Władza, o której tak mało wiemy...

Ze sprawozdań, jakie przygotowują sądy harcerskie na zjazdy, dowiadujemy się zazwyczaj niewiele – jest to zwykle statystyka spotkań i spraw. Przez ostatni rok aktywnie uczestniczyłem w posiedzeniach sądów szczebla chorągwanego i centralnego. Mam wiele przemyśleń na temat pracy i regulaminu sądów harcerskich ZHP. W tym szczególnej roli przewodniczących tych kolejalnych władz.

Lex Bednarczyk

Kontrowersje wokół funkcjonowania Naczelnego Sądu Harcerskiego ZHP mają już wieloletnią historię. Pamiętam, gdy w roku 2007 podczas Nadzwyczajnego Zjazdu ZHP w Bydgoszczy sąd, pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego hm. Jana Orgelbranda, podjął uchwałę nr 18/XXXV, nazwaną później w ZHP mianem „lex Bednarczyk”. Zabraniała ona ponownego kandydowania do władzy osobie,

która nie uzyskała w głosowaniu więcej niż połowy ważnie oddanych głosów. W 2013 r. podczas XXXVIII Zjazdu ZHP w Warszawie autor tej słynnej uchwały sam padł jej ofiarą. Historia zatoczyła więc koło, ale nie zakończyła cyklu zadziwiających rozstrzygnięć NSH.

Dziwne rozstrzygnięcia NSH

Dwa lata później, po głośnej rezygnacji znanego przewodniczącego NSH, już pod przewodnictwem hm. Jana Orgelbranda sąd domagał się przesunięcia w Statucie ZHP kompetencji stwierdzania nieważności uchwał innych władz ZHP z CKR do NSH.

W 2010 r. NSH w nowym składzie zaskoczył swą pierwszą uchwałą. Wprawdzie zgodnie z zapisami Statutu ZHP, ale wbrew uchwale XXXIII Zjazdu ZHP, nie uznał wyczerpania dwóch pełnych kadencji władz chorągwi w latach 2004-2010.

W ten sposób intencja Zjazdu ZHP została wypaczona, a wieloletnie władze niektórych chorągwi ZHP mogły funkcjonować aż do 2014 r. Tym razem uchwałę podpisała wiceprzewodnicząca hm. Janina Nowaczyk.

W roku 2011 uchwałą nr 3/XXXVI sąd bardzo wąsko zdefiniował uprawnienia Rady Naczelnej ZHP w kwestiach nakładania obciążeń finansowych, uznając chyba, że w okresie pomiędzy zjazdami Rada nie decyduje jednak o wszystkich podstawowych sprawach ZHP.

Rok 2012 i 2013 zaowocował zaskakującymi orzeczeniami wobec instruktorów Chorągwi Śląskiej ZHP. Sąd swoim stanowiskiem w dość emocjonalnym tonie odpowiedział na stanowisko władz tej chorągwi, a jeszcze przed XXXVIII Zjazdem ZHP zajął wywołujące dyskusje stanowisko w sprawie prawa do osobistego wyboru sytemu wartości przez członków ZHP.

Nowy sąd także zaskakuje

XXXVIII Zjazd ZHP długo wybierał nowy skład NSH. Potrzebne były aż cztery tury głosowania. W pierwszej mandatu nie uzyskał m.in. hm. Grzegorz Chwiłoc-Fiłoc, który następnie już po wyborze został ponownie przewodniczącym NSH. Zjazd nie obdarzył zaufaniem jednego z członków ustępującego prezydium. Wybrał aż siedem nowych osób do składu sądu, co stanowi niemal 2/3 wobec ogólnej liczby 11 członków. Mimo to sąd nadal potrafi zaskoczyć. Być może to nie jest kwestia składu sądu, tylko składu prezydium?

Oto w Wigilię 2014 r. kolejny wiceprzewodniczący NSH hm. Artur Zięba postanowił odmówić wszczęcia postępowania przeciwko Przewodniczącemu NSH za naruszenie Regulaminu Sądów Harcerskich ZHP. Skład orzekający w sprawie zażalenia na to postanowienie odrzucił możliwość indywidualnej odpowiedzialności Przewodniczącego NSH jako członka władzy kolegialnej. A przecież powyższy regulamin daje Przewodniczącemu szereg uprawnień do jednoosobowego działania – choćby decydowania o wszczęciu lub odmowie wszczęcia postępowania.

W precedensowej sprawie odpowiedzialności byłego przewodniczącego komisji rewizyjnej chorągwi, a obecnie członka Rady Naczelnej ZHP,

sąd dopuszcza jednak odpowiedzialność indywidualną za kierowanie pracami KRCh. Wymierza karę za złamanie regulaminu komisji rewizyjnych, ale nie za doprowadzenie do łamania Statutu ZHP. Tutaj błąd sądu wydaje się być jeszcze bardziej oczywisty, bowiem w organizacjach pożytku publicznego ustawa wprowadziła odpowiedzialność solidarną wszystkich członków organów kontrolnych. Regulamin komisji rewizyjnych ZHP jasno precyzuje zadanie kierowania komisją przez przewodniczącego. A to kierowanie winno być zgodne tak z regulaminem komisji rewizyjnych, jak i ze Statutem ZHP.

W 2015 r. Związek obiega list otwarty liderów dolnośląskiej wspólnoty instruktorskiej do przewodniczącego NSH. Ławiej zrozumieć jego treść, wiedząc, że niedługo minie rok od skierowania przez Radę Chorągwi wniosku o ukaranie byłego komendanta i skarbnika Chorągwi, a jak dotąd nawet nie zostało wszczęte postępowanie w tej sprawie. Wniosek złożony do sądu dolnośląskiego poprzedniej kadencji został przetrzymany przez wakacje i odesłany do NSH przez byłego przewodniczącego SHCh hm. Stanisława Kalinowskiego. Tutaj podjęto niezrozumiałą i uchyloną później po zażale-

niu decyzję o odesłaniu go do sądu Chorągwi Wielkopolskiej. Kolejny wniosek o ukaranie byłego komendanta chorągwi hm. Mariana Łaty trafia już bezpośrednio do NSH i razem z wnioskiem Rady Chorągwi zostaje odesłany do sądu Chorągwi Dolnośląskiej. Jest to osobista decyzja Przewodniczącego NSH, choć wniosek kierowany jest do całego składu sądu.

I co dalej

W tle tych wydarzeń toczy się w Związku dyskusja o potrzebie istnienia sądów jako oddzielnej władzy w ZHP. Ostatnie lata nie dają argumentów do zachowania obecnej struktury. Widać to po wnioskach spływających do Zespołu Statutowego ZHP, na przykład od Głównej Kwatery i Przewodniczącego ZHP. Już w 2013 r. na łamach „HR-a” hm. Janusz Sikorski pytał „Po co nam Naczelny Sąd Harcerski?”. Widząc przewlekłość postępowań oraz podejście niektórych doświadczonych członków NSH do ważnych zagadnień uważam, że to pytanie nie straciło na aktualności.

HM. SŁAWOMIR WAŚ
SŁAWEK.WAS@ZHP.NET.PL
CZŁONEK ZESPOŁU STATUTOWEGO

W kolejnym numerze „Czuwaj” postaramy się zamieścić polemikę, odpowiedź przewodniczącego Naczelnego Sądu Harcerskiego ZHP.

Wszystko o harcerskim krzyżu

Sto lat temu, w roku 1913, ks. Kazimierz Lutosławski zaprojektował krzyż harcerski. W środku w kręgu znalazła się gwiazda, dopiero kilka lat później umieszczono na krzyżu skautową lilijkę. Ks. Lutosławski napisał o symbolice krzyża: *Wianek z dębu i wawrzynu oznacza cele do zdobycia: siłę i umiejętność, sprawność i wiedzę. Oplata on główny symbol skautowy: krzyż z hasłem „Czuwaj”. Kształt tego krzyża jest dawny: takiego użyto do naszego orderu waleczności: Virtuti Militari; uprzytamnia on w szczególności obowiązek dzielności. Ma on pośrodku kółko – symbol doskonałości, a w nim gwiazdę promienną, jakby światło przewodnie: „ad astra!”*. To był czas, gdy ks. Lutosławski związany był z warszawską drużyną skautową im. ks. Józefa Poniatowskiego. Drużyną od wielu lat bardzo mi bliską.

W stulecie wybicia pierwszych harcerskich krzyży hm. Tomasz Sikorski wydał monografię „Krzyż harcerski 1913-2013”. To niebywała, imponująca książka, warta zauważenia z kilku powodów. Liczy 550 stron! Jest więc to tom bardzo obszerny i sama jego objętość budzi respekt. Druk na bardzo dobrym kredowym papierze, pełny kolor. Temat – wydawałoby się wąski, ot – opis tego, jakie krzyże harcerskie wybijano w ciągu minionych stu lat – jest w rzeczywistości pretekstem do pasjonujących opowieści o dziejach polskiego skautingu – harcerstwa. Czasami Tomek pisze ogólnikowo, czasami bardzo szczegółowo. Poszczególne rozdziały są niezwykle interesującym zbiorem wiedzy o historii harcerstwa. Są to dociekania skrupulatnego badacza, ale pojawia się w tekście osobista relacja, bliska anegdocie, pojawiają się niezwykle interesujące dygresje. Tom zawiera dziesiątki zdjęć – tak samych krzyży ułożonych w porządku chronologicznym i bardzo szczegółowo opisanych (jest ich ponad sto!), jak i zdjęć harcerek, harcerzy, instruktorów i instruktorów, którzy na mundurach (a czasem

na ubraniach cywilnych) mieli przypięty harcerski krzyż. Zdjęć, reprodukcji jest znacznie więcej. Bo przecież krzyż harcerski znajduje się na licznych legitymacjach, odznakach, pieczęciach, papierach firmowych, okładkach książek itd., itd. Dlatego „Krzyż harcerski...” jest także (a w końcowej części przede wszystkim) albumem. Pięknym albumem.

Druh Tomasz pisze o całej historii krzyża. Dlatego znajdują się w monografii rozdziały poświęcone krzyżom przedwojennym, wojennym (między innymi rozdziały „Krzyż harcerski w Katyniu i Miednoje” i „Krzyż harcerski w ZHP na Wschodzie w czasie II wojny światowej”) i późniejszym. Nie dziwi więc też, że w monografii znalazł się rozdział na temat sporu o prawa do znaku w latach 2000-2012. Budzić on może kontrowersje. Ale czy może być inaczej?

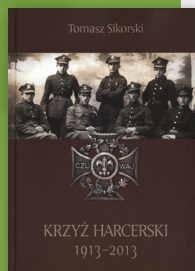
Autor poprosił o napisanie wstępu swego byłego szczerpowego, jednego z najwybitniejszych dziś historyków harcerstwa, profesora dr. hab., ale także harcmistrza, Grzegorza Nowika. Były szczerpowy 22 WDHiZ „Watra” im. Kazimierza Skorupki pisze: *...jest to przede wszystkim książka o trwaniu tradycji, o wychowaniu harcerskim, o ludziach, którzy szli w życie z krzyżem harcerskim na piersi, a treściami Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego w sercu i umyśle. Tak jak każda książka o krzyżu Virtuti Militari będzie zapisem najwyższego bohaterstwa, tak książka ta jest świadectwem pokoleń Polaków, którzy przez wiek wierni byli wolaściom zawartym w symbolice harcerskiego krzyża.*

Czytajmy monografię Tomasza Sikorskiego, to naprawdę mądry tekst.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

TOMASZ
SIKORSKI

„Krzyż harcerski
1913-2013”



Kontakt z wydawcą:

www.pamiatkiprzeszlosci.pl, e-mail: sikorski-t@tlen.pl

PRZEWODNIK:

Wspólnota hufca, czyli co?



HM. MARIA KOTKIEWICZ

Czym jest wspólnota? Czymś trwałym, odróżniającym od innych grup i osób, jest czymś, co łączy i zespala. Jest procesem, który rozciąga się w czasie, obejmującym społeczność danego środowiska, danej grupy, danego zespołu.

W myśl zapisów statutowych *hufiec jest terytorialną wspólnotą gromad, drużyn, kręgów*. Jednak wspólnota to coś więcej niż budynek czy terytorium. Wspólnota to więź łącząca zuchy, harcerzy, harcerzy starszych, wędrowników, seniorów, instruktorów, więź przyjaźni i braterstwa. Ktoś, kto realizuje próbę przewodnikowską, kto przygotowuje się do roli instruktora i wychowawcy, ma być nie tylko członkiem tej wspólnoty, ale jej aktywnym uczestnikiem i kreatorem. To, jak silna będzie wspólnota, zależy od osób, które ją tworzą. We wspólnocie hufcowej działają także zespoły instruktorskie, ale czy aby na pewno potrafimy w nich funkcjonować? Tendencją występującą często w naszej organizacji jest mnogość pełnionych przez jedną osobę funkcji. Oczywiście ktoś od razu może powiedzieć, że wynika to z braku kadry, ale czy w takim razie w hufcowych wspólnotach zachowany jest ciąg metodyczny, a instruktorzy dbają o wychowanie swojego następcy?

Hufiec jako wspólnota to także temat, który zgodnie ze standardem jest omawiany podczas zajęć na kursie przewodnikowskim. Dla przyszłych instruktorów to moment usystematyzowania wiedzy na temat zespołów

działających w hufcu, namiestnictw, struktury, ale przede wszystkim jest to doskonały czas na zrozumienie roli instruktora, drużynowego w budowaniu wspólnoty hufca. Zaznaczenie swojego miejsca na harcerskiej mapie środowiska, w którym pełni swoją służbę, i poruszanie się po niej zgodnie z wyznaczonym, zaplanowanym szlakiem. Ten szlak powinien być wyzwaniem, które młody instruktor będzie realizował krok po kroku. Zaznaczaniem własnej indywidualności, która jednocześnie jest ogniwem budującym wspólnotę hufca. Każdy członek naszej organizacji na początku swojej instruktorskiej drogi powinien stworzyć taką własną mapę z wyznaczonym szlakiem, który chce przemierzać.

Próba przewodnikowska to jest właśnie ten moment, w którym przyszły instruktor ma wejść w tę wspólnotę. Jest to odpowiedni moment do poznania tam ludzi. Im lepiej przyszły przewodnik odnajdzie się we wspólnocie na etapie realizacji próby, tym łatwiej później będzie ją aktywnie współtworzył i w niej uczestniczył.

Hufiec jako wspólnota... pozostanie pustym sloganem i górnolotnym hasłem, jeżeli wszyscy członkowie, a przede wszystkim instruktorzy nie będą jej świadomie budować. Zaczynając już od stopnia przewodnika.

Na zakończenie kilka zdań z wypowiedzi uczestniczki jednego z naszych kursów przewodnikowskich pt. „Mój sposób na wspólnotę hufca”: „Myślę, że ważnym aspektem do tworzenia jedności jest rozmowa, znajomość drugiego człowieka. Kiedy ktoś z hufca poprosi mnie o coś, zawsze mu pomogę, jeśli tylko wiem, jak. Czuję się po prostu zobowiązana do pomocy, nie wyobrażam sobie zostawić kogoś z problemem”.

I tak to właśnie jest z tą wspólnotą.

Poznaje siebie i motywy swojego postępowania.

Jest wzorem dla harcerzy.

Ma uzdolnienia przywódcze.

We współdziałaniu z dziećmi i młodzieżą znajduje radość, umie być starszym kolegą i przewodnikiem.

Świadomie stosuje metodę harcerską do realizacji celów wychowawczych.

Ma poczucie odpowiedzialności za pracę i powierzony zespół.

Bierze aktywny udział w życiu hufcowej wspólnoty.



Szef jako **magnes** dla dobrych instruktorów?

Idę o zakład, że na tak postawione pytanie większość z nas automatycznie odpowie: – Tak! – Umiejętność pozyskiwania i utrzymywania wokół siebie kompetentnych i rzetelnych współpracowników jest bez wątpienia kluczowa z punktu widzenia danego zespołu, jak i całego ZHP. Nic więc dziwnego, że od początku naszej instruktorskiej przygody uczymy się, jak dostrzec w innych potencjał, i co robić, aby praca właśnie w naszym zespole stała się dla nich priorytetem. Bo konkurencja nie śpi. O czas naszych wybrańców rywalizujemy z ich szkołą/pracą, życiem rodzinnym i towarzyskim, a także społecznym – wszakże ZHP nie jest jedyną organizacją pozarządową o szczytnych ideałach i ambitnych projektach. Co więcej, mniej lub bardziej świadomie konkurujemy także wewnątrz organizacji, szczególnie o osoby, których doświadczenie poświadcza czerwona podkładka i pełnione wcześniej (lub/i nadal) funkcje. Szef-magnes, dzięki którego charyzmie ludzie garną się do danego zespołu, jest więc na wagę złota, ale czy na pewno?

Każdy kij ma dwa końce – osoba, którą przyciągniemy do wspólnych działań, siłą rzeczy zrezygnuje lub zaniedba inne. Wielu z nas zachowuje się tak, jakby nie chciała zobaczyć świata w szerszej perspektywie: koncentruje się na środkach, zamiast na celach harcerskiego działania. Oczywiście, wchodząc w rolę szefa, powinniśmy dbać o właściwy dobór kadry i atmosferę panującą w grupie. Nikt z nas jednak nie zobowiązywał się do „uczynienia podległego sobie zespołu perłą w koronie ZHP”. Obiecaliśmy być instruktorami całego Związku, a nie jego wybranej części. Jak mówi popularne hasło: działając lokalnie, powinniśmy myśleć globalnie.

Po pierwsze, na swoje harcerskie zadania **warto patrzeć z punktu widzenia całej organizacji**, a nie tylko tego wycinka, którym się obecnie zajmujemy.

Nie zawsze wciąganie wszystkich wybijających się instruktorów do własnego zespołu będzie powodem do dumy. Jeśli ceną za nasz sukces jest porażka innego newralgicznego zespołu w naszym hufcu czy chorągwi, to mówiąc wprost: jest to raczej powód do rzetelnego rachunku sumienia.

Po drugie, nawet jeśli sami wyłapaliśmy wyjątkowe jednostki i nauczyliśmy je wszystkiego, co dziś potrafią, **nie posiadamy ich na własność**. Tak jak rolą rodzica jest przygotowanie dziecka do samodzielnego wyjścia w świat, tak rolą instruktora jest dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem bez oczekiwania, choćby zawołanego, że dzięki temu zwiążemy tę osobę z nami. Choć przyjaźnie są nieodłącznym elementem harcerskiego życia i z reguły wspierają naszą misję, niosą także ryzyko „kółek wzajemnej adoracji”, które z prawdziwą instruktorską robotą nie mają za dużo wspólnego.

Po trzecie, aby para nie poszła w gwizdek, nie możemy zapominać, że **celem jest wychowanie**. Tworzenie rozbudowanych struktur wspierających w rodzaju kilkunastoosobowych zespołów promocji czy pozyskiwanie namiestników kosztem przedwczesnego przekazania przez nich własnych jednostek to droga do nikąd. Obowiązująca Strategia rozwoju ZHP jasno stawia w centrum naszego zainteresowania drużynę/gromadę i osobę drużynowego.

Jeśli to, co zamierzasz zrobić, nie przeloży się wprost na podniesienie jakości pracy wychowawczej drużyn – nie rób tego, a tym bardziej nie pociągaj za sobą innych. Szef zespołu instruktorskiego to nie head-hunter, u nas wszyscy gramy do jednej bramki.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA



część 13

Być prawdziwym **zuchem!**

Nieco ponad pół wieku temu prowadziłem gromadę (zwaną wówczas drużyną) zuchów. Należało do niej ponad dwudziestu chłopaków z warszawskiej Saskiej Kępy. Trzy razy byliśmy razem na kolonii, później ja w harcerstwie awansowałem, oni przeszli do drużyny harcerskiej.

Gdy ktoś mnie pyta, czym się współczesne zuchy różnią od tych moich, opowiadam o elemencie naszej obrzędowości. O tym, jak moje „Jerzyki” wykazywały się dzielnością przy okazji składanej przez nich Obietnicy. Każdy zuch otrzymywał ode mnie watkę nasączoną spirytusem i igłę. Następnie musiał wbić sobie igłę we wskazujący palec lewej ręki, „wytoczyć” kroplę krwi i „przypieczetować” tą krwią w księdze drużyny złożoną Obietnicę. Obok owej krwawej plamy zuch się podpisywał. Spirytus potrzebny był do dezynfekcji, ponieważ nie tylko dzielność była ważna, ale i czyste zuchowe palce. Bo rodzice z powodu braku zachowania zasad higieny mogliby mieć do mnie pretensje. Nikt z nich nie powiedział mi, że nasza próba dzielności jest nieodpowiednia.

Ów przykład jest skrajny, ale moje zuchy rzeczywiście były dzielne, samodzielne, radosne, starały się być coraz lepsze

i (prawie) wszystkim z nimi było dobrze.

Druga połowa kwietnia roku 2015. Uczestniczę w ogólnopolskiej konferencji, w czasie której rozmawiamy między innymi o sześciolatkach w zuchach. Kilkoro instruktorów w trakcie dyskusji walczy o oficjalne uznanie, by do ZHP mogły należeć pięciolatki. Obok mnie siedzi bardzo doświadczona instruktorka zuchowa, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej, która od czasu do czasu powtarza: – Ale te najmłodsze i nawet te starsze zuchy ciągle płaczą. – A na sali padają przykłady o maluchach w harcerstwie, które same sprzątać nie będą, których pilnować trzeba, bo się same nie umyją, bo czasem nie potrafią posługiwać się w czasie posiłku nożem. Są normalnymi sześciolatkami. No i nie potrafią pisać.

A ja przypominam sobie moje zuchowe zbiórki i kolonie. Na nich nikt nie płakał! Na zwiad na pocztę (dwie przecznice od szkoły) zuchy poszły same. Same przychodziły na zbiórki i ze zbiórek wracały. (No, kilku z nich przychodziło do mnie do domu i na zbiórkę mnie zabierało). Wydaje mi się, że chłopcy byli bardzo podobni do tych, jakich opisywał Aleksander Kamiński. Najmłodszy mój zuch chodził do drugiej klasy, najstarsi uczestnicy

kolonii byli absolwentami klasy czwartej! To były dzieci na innym etapie rozwoju niż nasze współczesne zuchy z „zerówki”! Takie zuchy – nie do końca zuchy.

Dziś dyskutujemy o pięciolatkach w zuchach. Jakieś nieporozumienie. Moim zdaniem sześciolatkowie, siedmiolatkowie, te dzieci, które nie potrafią jeszcze czytać i pisać, nie powinny należeć do zuchów! Bo nigdy nie będą prawdziwymi zuchami. Jedynym rozwiązaniem jest utworzenie dla tych malców odrębnych gromad „minizuchów”, „skrzatów” czy „krasnodłuków”. Z odrębną, uproszczoną metodyką. Niech sobie płaczą, socjalizują się, płasają i po swojemu, na swoim poziomie, zdobywają sprawności. Bo na pewno małe dzieci chcą należeć do takiej organizacji, jak harcerstwo.

Ale nie psujmy metodyki zuchowej. Ona jest znakomita! Nie zniszczyliśmy jej od lat trzydziestych ubiegłego wieku. Niech więc zuchy pozostaną zuchami. Takimi z „Antka Cwaniaka”, a nawet z mojej drużyny „Jerzyków”, gdzie próba dzielności była autentyczna.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

Warto być **przyzwoitym**

Na rozmaitych szkoleniach tak dla instruktorów harcerskich, jak i dla niezwiązanych z ZHP trenerów, często powtarzam, że w stosowaniu metafor czy porównań, w tworzeniu przykładów trzeba jak ognia unikać dwóch tematów: polityki i religii. Dlaczego? Ponieważ nie można tutaj żartować czy tworzyć historii w pełni neutralnych – każda wypowiedź, każde z pozoru niewinne określenie może rozbudzić niezdrowe emocje albo kogoś urazić.

W harcerstwie w kwestiach religijnych postępujemy zwykle z umiarem, taktem. Ale na wypowiedzi o polityce musimy bardzo uważać. To niesamowite – rozpoczęcie mało znaczącej dyskusji o polityce potrafi wzniecić niebywałe emocje, a różnice w poglądach politycznych potrafią poróżnić największych harcerskich przyjaciół. Gorzej – polityka często sprawia, że instruktorzy, nawet pełniący znaczące funkcje, nawet harcmistrzowie, tracą poczucie przyzwoitości, tracą hamulce...

Rozumiem, że każdy z nas ma swoje poglądy polityczne, rozumiem, że dyskusje o polityce (zwłaszcza w takim roku jak ten, gdy mamy podwójne wybory) rozbudzają wiele emocji. Ale czy pamiętamy, że są (bo chyba są!) gdzieś granice?

Granice dla instruktora wyznacza z pewnością powinność dawania wychowankom dobrego osobistego przykładu. Czy więc instruktor powinien w sferze publicznej (choćby na facebooku) wyrażać się obraźliwie o Prezydencie RP? Przecież pisze o naszym Honorowym Protektorze, o byłym instruktorskim harcerskim, pisze o głowie państwa!

W tym momencie – jestem tego pewien, bo to właśnie są te emocje! – część czytelników po-

myśli, że taki (tu epitety) prezydent nie zasługuje na szacunek, niektórzy może już wypowiedzieli w myślach albo na głos pogardliwe określenia, które, niestety, powszechnie mówi się o Prezydencie RP...

Ta reakcja, nawet w myślach, pokazuje drugą granicę, która nam wszystkim w Polsce bardzo się przesunęła – granicę szacunku do innego człowieka, który ma poglądy inne niż my. Bo przecież nie chodzi tu o Prezydenta RP, ale o zwykły szacunek do człowieka – także innego kandydata na prezydenta, każdego posła, ministra czy każdej innej osoby pełniącej funkcje publiczne.

Z trwogą piszę, że dziś to normalne, że można obrażać każdego, niezależnie od wieku, funkcji, dokonań. Ale czy nam – instruktorom – w ten sposób wolno postępować? Czy nie powinniśmy dawać naszym wychowankom osobistego przykładu – pokazując im, na czym polega szacunek dla innych, także dla osób publicznych?

Sądzę, że warto się nad tym zastanowić, bo pojawiła się kolejna granica braku szacunku, pogardy czy już podłości. Oto bowiem w ostatnich godzinach życia profesora Bartoszewskiego członek władz jednej z chorągwi pisze publicznie, używając słów wulgarnych, że życzy mu szybkiej śmierci...

Profesor Bartoszewski powtarzał, że warto być przyzwoitym człowiekiem. Zdecydowanie tak! Warto! Musimy to sobie przypomnieć i musimy uczyć tego naszych wychowanków.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
reklama@czuwaj.pl

Fundacja zajmująca się wspieraniem innowacji oraz małych i średnich przedsiębiorstw
 POSZUKUJE OSOBY NA STANOWISKO:

Dyrektor Fundacji

Miejsce pracy: Warszawa
 Region: Mazowieckie

Zakres obowiązków:

- Zarządzanie całością spraw Fundacji.
- Nawiązywanie i utrzymywanie relacji z instytucjami wsparcia biznesu oraz klientami Fundacji.
- Budowa i zarządzanie nowymi usługami Fundacji.
- Budowa i kierowanie zespołem Fundacji oraz współpraca z podwykonawcami.
- Zarządzanie projektami.
- Pozyskiwanie grantów.

Wymagania:

- Wykształcenie wyższe.
- Doświadczenia w pracy na podobnym stanowisku (mile widziany byłby komendant hufca).
- Znajomość zagadnień związanych z funduszami unijnymi.
- Zorientowanie na cele i samodzielne rozwiązywanie problemów.
- Znajomość zagadnień związanych z promocją.
- Znajomość zagadnień związanych z odnawialnymi źródłami energii.
- Dobra znajomość pakietu MS Office, języka angielskiego.

Oferujemy:

- Ciekawą i pełną wyzwań pracę.
- Możliwość rozwoju zawodowego.
- Aktywny udział w złożonych, dużych projektach.
- Wynagrodzenie adekwatne do zaangażowania i efektów pracy.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV i listu motywacyjnego do końca maja 2015 r. na adres fundacja@varso.com.

Prosimy o zamieszczenie zgody na wykorzystanie danych osobowych w procesie rekrutacji zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.09.1997 r. (Dz.U. nr 133 poz. 883). Jednocześnie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami.

HARCERSKIE BAZY OBOZOWE HUFCA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2
 tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353
www.wadowice.zhp.pl wadowice@zhp.pl



WOJ. ZACHODNIOPOMORSKE / MORZE
POGORZELICA
 oraz
UNIEŚCIE k. Mielna

WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY
ZALESIE
k. Stryszowa

zapraszamy w góry i nad morze

Redaktor naczelny:
 hm. Grzegorz Catek
naczelny@czuwaj.pl, 501 GCALEK

Zastępczyni redaktora naczelnego:
 hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

Kontakt z redakcją:
 ul. Konopnickiej 6, p. 103
 00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
 ew. telefon: 22 33 90 759

Kolegium redakcyjne:
 hm. Adam Czetwertyński
 hm. Karol Gzyl
 hm. Emilia Kulczyk-Prus
 hm. Ewa Lachiewicz

Stali współpracownicy:
 hm. Paweł Chmielewski
 hm. Jakub Cichocki
 hm. Lucyna Czechowska
 hm. Maria Kotkiewicz
 hm. Cezary Pręcerek
 hm. Anita Regucka-Kwaśnik
 phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:
 Główna Kwatera ZHP

Producent:
 4 Żywioty sp. z o.o.

Konto do prenumeraty:
 4 Żywioty sp. z o.o.
 46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



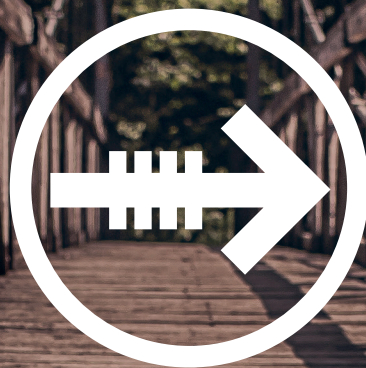
Zdjęcia:
 Grzegorz Catek, Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
 pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
 Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
 Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Nakład: 900 egz.

ZGŁOSZENIA TYLKO
DO KOŃCA MAJA!



Na szlaku IV ZŁOT KADRY ZHP

DATA	MIEJSCE	CENA
26-30 sierpnia 2015 r.	Gorzewo na Mazowszu (k. Płocka)	do końca maja 2015 170 zł

G Ł Ó W N E S Z L A K I



GRANATOWY

dla drużynowych i przybocznych
powyżej 16 roku życia



CZERWONY

dla kadry wspierającej programowo
drużynowych w codziennej pracy

S Z L A K I Ł Ą C Z N I K O W E



ŻÓŁTY

dla kadry finansowej hufców



CZARNY

dla kadry wspierającej drużynowych
w pracy ze specjalnościami



POMARAŃCZOWY

dla pełnoletnich instruktorów zajmujących się
współpracą międzynarodową na szczeblu hufca



ZIELONY

szkolenie Lider+ dla komendantów
hufców i osób przygotowujących się
do pełnienia tej funkcji oraz członków
komend hufców ds. pracy z kadra



WRZOSOWY

kurs dla namiestników, członków
i kierowników referatów



BŁĘKITNY

dla harcistrzów i osób
z otwartą próbą harcistrzowską



DREWNIANY

dla kadry kształcącej zainteresowanej
tworzeniem kursów podharcistrzowskich
metodą woodbadge

więcej na zlotkadry.zhp.pl